

rozniży powstania styczniowego demonstracya 2 tysięcy młodzieży przed konsulem rosyjskim we Lwowie. 25. Sprzedaz duńskich wysp zachodnio-indyjskich Stanom Zjednoczonym. 26. Demonstracye młodzieży we Lwowie. 28. Wydalenie polskich i czeskich robotników z prowincyi Hessen-Nassau. 31. Demonstracya uczniów gimnazyalnych w Królestwie przeciw wykładowi religii katolickiej w języku rosyjskim. Tego dnia i następnym z nadzwyczajną solidarnością zaproteutowali uczniowie w Zamościu, Wilnie i Białej podlaskiej. Wszędzie wykłady religii przerwano.

Luty: 2. Nakaz landratów Prus zachodnich do sołtysów, aby posługiwali się wyłącznie językiem niemieckim ustnie i pisemnie. — Aresztowanie księdza katolickiego podczas sumy w kościele przez żandarmerję rosyjskich we wsi Bartniki (gub. suwalska). 5. Zamknięcie gimnazjum w Siedlcach i śledztwo przeciw uczniom. 8—10. Dalsze protesty młodzieży gimnazyalnej przeciw wykładowi religii po rosyjsku w Żytomierzu (Wołyń) i Szawlach (Żmudź) i progimn. w Hrubieszowie (gub. lubelska). 15. Strajk powszechny w Tryeście. — Demonstracye robotnicze w Kijowie. Rozruchy. 14—17. Trzęsienie ziemi na Kaukazie. 20—22. Groźne rozruchy w Hiszpanii. 21. Uroczystość jubileuszu papieża w Rzymie. 22. Uroczystości w New-Jorku z powodu przyjazdu tam ks. Henryka pruskiego. 23. Przesilenie gabinetowe we Włoszech. — Zamknięcie uniwersytetów w Kijowie, Petersburgu, Charkowie, Odesie i Moskwie. 27. Odświeżenie pomnika Wiktora Hugo w Paryżu.

Marzec: 1. Wskutek zajść w uniwersytecie moskiewskim skazano 250 studentów na areszt do 3 miesięcy. 3. Rewizye domowe u gimnazjalistów w Gnieźnie i usunięcie od matury 4 gimnazjalistów Polaków. 5—7. Zamach stanu w Serbii. 7. Klęska Anglików pod Frebosch. 8. Skazanie na więzienie 62 osób w Chojnicach (Prusy Zach.) za zbieranie składek na rzecz ofiar wrzesińskich. 9. Zakaz kształcenia dzieci pruskich poddanych w szkołach innych państw pod karą. 10. Aresztowanie szpiega niemieckiego w armii rosyjskiej, pułkownika Grimma. 11—13. Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii. 12. Liczne aresztowania w okolicy Wrześni. 14. Rugi robotników polskich w Dreźnie i Poznaniu. 16. Eskadra austr. w Hiszpanii. 17. Powrót ks. Henryka pruskiego z Ameryki. 19. Rozporządzenie rządu pruskiego nakazujące w całym Księstwie Poznańskim odbywać obrady i posiedzenia Tow. polskich w języku niemieckim. — Okrzyk posła Schönerera na cześć dynastyi Hohenzollernów, wznieśiony w parlamencie austriackim. 20. Wydalenie wszystkich (około 650) studentów Polaków i Czechów, zagranicznych poddanych, z wyższych zakładów naukowych w Księstwie Poznańskim i na Śląsku (także we Wrocławiu). 21. Zawarcie trójprzymierza przez Niemcy, Francję i Rosję dla spraw azjatyckich. 23. Uczniowie szkoły realnej w Pińsku (gub. Mińska) zażądali wykładowi religii po polsku. — Układ rosyjsko-pruski w sprawie budowy kolei z Tabrisu do Teheranu. 25. Okólnik ks. biskupa Zwierowicza do duchowieństwa kat. dycezyi wileńskiej. 26. Przesilenie gabinetowe w Serbii. 27. Eskadra austriacka w Tulonie. 28. Wezwanie ks. biskupa Zwierowicza do Petersburga.

Kwiecień: 1. Wyrok skazujący ks. biskupa Zwierowicza na zesłanie do Tweru. 2. Mianowanie Prusaka emer. podp. Schmidta v. Knobelsdorfa dy-

rektorem zakładu Raczyńskich w Poznaniu. 5. Ogłoszenie ostatniej encykliki Leona XIII. 7. Zniesienie stanu wyjątkowego w Tryeście. 8. Ogłoszenie ustawy przeciw anarchizacji w Nowym Jorku. 9. Urzędowe ogłoszenie detronizacyi ks. biskupa Zwierowicza. 10. Przyjazd hr. Buelowa do Wiednia w sprawie odnowienia trójprzymierza i traktatów handlowych. — Ratyfikacya traktatu mandżurskiego przez cesarza Chin. 11. Zarekwirowanie artyleryi w Leodjum (Belgia) z powodu rozruchów. 13. Trybunał rzeszy w Lipsku odrzucił zażalenie skazanych w procesie wrzesińskim. 14. Wzniesienie się rewolty w Belgii, lud buduje barykady, strzela do wojska. 15. Zabójstwo rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Sipiagina, przez studenta Bałmaszewa. 17. Protest sekretarza stanu, kardynała Rampolli, do rządu rosyjskiego przeciw usunięciu ks. biskupa Zwierowicza. 18. Mianowanie Plewe'go ministrem spraw wewnętrznych w Rosyi. 20. Zakończenie strajku generalnego w Belgii. 21. Koniec rewolty w Belgii. 22. Wezwanie kupców polskich w Poznaniu przez policję do zmiany polskich szyldów na niemieckie. — Trzęsienie ziemi w Gwatemali. 24. Rozruchy chłopskie w Rosyi (gub. charkowskiej i połtawskiej). 25. Mianowanie Zengera, b. kuratora warszawskiego okręgu naukowego ministrem oświaty w Rosyi. 26. Uroczysty pogrzeb sprawadzonych z Nauheim zwłok s. p. Stanisława Szczepanowskiego we Lwowie. — Walki uliczne robotników z wojskiem w okolicy Moskwy. 28. Rozruchy i demonstracye w Helsingforsie w Finlandyi.

Maj: 2. Protest p. Kościelskiego w pruskiej Izbie panów przeciw niezgodnej z konstytucją ustawie kolonizacyjnej. 5. Rozruchy ludowe w Portugalii. — Zaprowadzenie stanu wyjątkowego w gub. połtawskiej i charkowskiej w Rosyi. 8. Wybuch wulkanu Mont-Pelée na wyspie Martynice i zupełne zniszczenie miasta Saint-Pierre; zginęło 30.000 ludzi. 10. Rząd pruski zażądał na cele kolonizacyi dzielnic polskich „na razie“ tylko 100 milionów marek; drugich 100 milionów zażąda później. — Na całym łańcuchu Antyllów i wysp sąsiednich Dominica, Barbados, Saint Vincent wybuchają wulkany. 12. Wybór posła prof. Stanisława Głabińskiego ze Lwowa do Rady państwa. 14. Rozwiązanie Towarzystw polskich akademików w Hanowerze. 16. Wyjazd prezydenta Loubeta do Petersburga. 17. Stłumienie rozruchów chłopskich w gub. połtawskiej przez wojsko. — Stracenie zabójcy ministra Sipiagina, Bałmaszewa, w Petersburgu. — Objęcie rządów w Hiszpanii przez króla Alfonsa XIII. 19. Zamach na gubernatora wileńskiego, generała Wahla. 21. Odrzucenie przez cesarza Wilhelma II. prośby o umiarkowanie skazanych w procesie wrzesińskim. — Wroga mowa hr. Buelowa przeciw Polakom w Sejmie pruskim. 29. Wydalenie 350 Polaków i Czechów z Aurich. — Sejm galicyjski odmawia subwencyi Tow. „Proświta“ za szkodliwą, wrogą Polakom propagandę w subwencyonowanych wydawnictwach. 30. Skazanie 36 studentów warszawskich, którzy po nabożeństwie w dniu 3 maja udali się gromadnie na Nowy Świat, na 3 miesiące więzienia. — Wydalenie 5 uczniów gimnazyalnych w Poznaniu.

Czerwiec: 2. Krwawe rozruchy we Lwowie z powodu strajku robotników murarskich. — W Borystawie pożar w kopalniach wosku ziemnego. Wydobyto 17 trupów. 5. Mowa Wilhelma II. w Malborgu przeciwko Polakom. — Uchwalono w Poznań-

skiem utworzenie polskiego banku kolonizacyjnego z kapitałem 125 milionów marek. 7. Otwarcie w Lwowie „Muzeum wojny i pokoju“ z zapisu warszawskiego bankiera Jana Blocha. 8. Znowu wybuch wulkanu na Martynice. 10. Wystąpienie czeskiego posła Kłofacza w parlamencie austriackim z interpelacyą z powodu mowy malborskiej. — Przyjęcie przez kongres waszyngtoński ustawy przeciw anarchizacji. 11. 12. 13. Ks. Ferdynand bułgarski w Petersburgu. 12. Zaburzenia wśród ludności wiejskiej we Włoszech. — Poddanie się generała Delarey z 800 Boerami Anglikom. 13. Uchwalenie ustawy o zniesieniu mytu w austriackiej Radzie państwa. 17. Uchwalenie podatku od biletów kolejowych w austriackiej Radzie państwa. 19. Orkan niszczy kilkanaście domów w Brzeżanach w Galicyi wschodniej. — Przysięga generała Deweta na wierność Anglii. 20. Uchwała austriackiej Izby panów ustawy o podwyższeniu emerytur urzędników t. zw. starego typu. 24. Odroczenie koronacyi króla Edwarda VII. z powodu choroby króla. 25. Debata w Sejmie galicyjskim nad projektem „Biur pośrednictwa pracy“. 27. Opuszczenie wyspy św. Heleny przez jeńców angielskich z wojny transwaalskiej.

Lipiec: 1. W Konstantynopolu stwierdzono wypadki dżumy. — Przed zwykłym trybunałem we Lwowie odbyła się rozprawa o demonstracye styczniowe przed konsulem rosyjskim. — W Tarnowie zjazd Kółek rolniczych i „Rolnicza wystawa okręgowa“. 2. Strajki rolne w Galicyi wschodniej. — Secesya Rusinów z Sejmu bukowińskiego. — Odwiedziny rosyjskiego następcy tronu w Szlezewiku. 3. W redakcyi *Dziennika berlińskiego* rewizya policyjna. Zabrano mnóstwo papierów. 5. Pierwsza promocyja doktorów nauk technicznych na politechnice lwowskiej. — Zjazd delegatów stałej komisji 30 miast we Lwowie. — Rząd niemiecki zażądał w Poznaniu szkółki froebelowskiej. — Setna rocznica urodzin Aleksandra Dumasa (ojca). 6. W Poznaniu wiec polski. 8. Zamknięcie wystawy politechnicznej we Lwowie. 9. Wizyta kardynała Koppa u hr. Buelowa w sprawie rozdziału dycezyi wrocławskiej. 10. W Sejmie galic. uchwalono ustawę o polepszeniu plac nauczycieli ludowych. — W kopalni węgla w Johnstovni w Pensylwanii, zostało zaspanych skutkiem eksplozji około 600 robotników przeważnie Polaków z Galicyi i Śląska. 11. Powtórny wybuch wulkanu Mont-Pelée na Martynice. 12. Odroczenie Sejmu galic. przez namiestnika. — Cenzura warszawska zakazuje wszelkich wiadomości o rocznicy grunwaldzkiej w Galicyi. 15. Obchód 492 rocznicy Grunwaldu we Lwowie. W dwa dni później taki sam obchód w Krakowie. Uroczyste obchody w całym kraju i poza Galicyą, w Poloniach polskich. — Król włoski Wiktor Emanuel w Petersburgu. 14. W Krakowie drugi zjazd chirurgów polskich. — Dymisya premiera gabinetu angielskiego Salisbury'ego. Mianowany Balfour. Skazanie przez sądy pruskie proboszcza z Bledzewa ks. Günthera na więzienie. — Zawalenie się wieży św. Marka w Wenecyi. — Strajk 20.000 robotników kolejowych w Chicago. 15. Pułkownik Grimm zasądzony na 12 lat ciężkich robót. 17. W Gnieźnie w katedrze uroczystość rocznicy Grunwaldu. 20. Strajki rolne we wschodniej Galicyi coraz groźniejsze. 21. Katastrofa na morzu skutkiem zatopienia parowca „Primus“ przez parowiec „Hanza“. Zginęło 155 ludzi. 25. W Rzymie pogrzeb śp. ks. kardynała Im-

rownictwa. Moje sumienie nie pozwala mi wdać się w tę ryzykowną antreprezję, nie wyczerpawszy wprzód wszelkich środków pogodzenia nas z potężnym nieprzyjacielem... Krwi i tak już za dużo z nas wypłynęło... Rozumiesz?

— Rozumiem — odparł ponuro Kozielski. — Ale pozwolicie mi mości generale, że i swoje słowo tu dorzucę... My z Moskalami nigdy nie będziemy jednym narodem, nigdy nie potrafimy z własnej woli z samowiedzą żyć z nimi zgodnie pod jednym berłem... Natura narodu jest inna, ci władcy północni są przyzwyczajeni do absolutyzmu... Naród by się burzył ciągle... Raz musimy z tem skończyć... Nie wątpię że zwyciężymy, tylko musimy się wziąć do walki z wiarą w powodzenie i wyteńczyć wszelkie siły... Musimy tak walczyć, jak walczyli z nami Hiszpanie... Przecież tę wojnę pamiętacie, mości generale.

Twarz generała spochmurniała jeszcze bardziej, ponuro spojrzał na księcia i rzekł:

— Widzę że ciebie, mości książę, opanował szal rewolucyjny... Nic ci nie poradzę... Przestrzegam jednak, że kraj pchacie do wielkiego nieszczęścia, do ruiny... Stracimy to wszystko, co tu posiadamy... Wszystko pójdzie na marne... Armia, rząd, sejm...

Tu widocznie wyczerpała się cierpliwość kapitana, bo nie bacząc na subordynacyę i na cześć należną staremu generałowi, zerwał się ze swego miejsca i zawołał gwałtownie:

— Wszystko to psa warte, mości generale!... Co mi za rząd, co mi za sejm, które może Mikołaj jednym pociągnięciem pióra zetrzeć z powierzchni... Zobaczycie, pogodzicie się z nimi dziś, a za rok nie będzie, ani sejmu, ani rządu, nie będzie śladu z pol-

skiej armii... Będzie za to w Warszawie generał-gubernator i tłumy czynowników.

— A jak wdamy się w wojnę, to będzie to samo z dodatkiem morza krwi i ruiny materialnej.

Słowa te nie przekonały zapalczywego kapitana, który mówił dalej:

— Jak ginąć, to ginąć z honorem!... Ale my ginąć nie potrzebujemy, my możemy, my musimy zwyciężyć... Przejechałem całą Galicyę w poprzek i Królestwo od granicy aż do Warszawy; naród kipi, krocie chcą walczyć do upadłego... Tylko potrzeba je rozumnie i szczerze w bój poprowadzić.

Zapał księcia mimowolnie udzielił się staremu generałowi, spojrzał nań przyjaźniejszym okiem i rzekł:

— Uspokój się trochę i słuchaj. Możesz nam wierzyć, że tak samo ja, jak książę Adam, wytoczylibyśmy z siebie ostatnią kroplę krwi, bylebyśmy mieli pewność, że niepodległość dla Polski, tą ofiarą zdobędziemy... Wieść cały naród do walki więcej niż wątpliwy, bo prawie na pewno przegranej nie mamy sumienia, nie wyczerpawszy wprzód wszelkich środków zażegnania tego niebezpieczeństwa, odwrócenia klęski naszym zdaniem pewnej.

Na to Kozielski zadumał się chwilę i już spokojnym całkiem i smutnym głosem odrzekł:

— Nie macie prawa wzbraniać narodowi ofiary z krwi i mienia, jeżeli sami jesteście gotowi na tę ofiarę... Wasza krew i wasze mienie nie przeważa szali — krew kroci i mienie milionów musi wywalczyć nam niepodległość... a bez niepodległości naród musi, albo zginąć, albo, co gorzej zpodlec.

— Czyś ty z generałem Dwernickim rozmawiał? — spytał nagle Chłopicki.

— Nie widziałem go jeszcze.

— A przemawiasz jego argumentami.

— Bardzo się z tego cieszę.

— Czem ci właściwie mogę służyć? — zapytał nagle, przybierając suchy urzędowy ton.

Książę również poskromił swój zapał i stosując się do przepisów wojskowych wyprostował się i salutując rzekł:

— Proszę pana generała o wezwanie mnie, jako pozasłużbowego oficera armii księstwa warszawskiego, do czynnych wojsk Królestwa Polskiego.

— Dobrze! — odrzekł Chłopicki. — Przydzielę cię do korpusu, który formuje generał Dwernicki... Kiedy tak wierzyacie w zapał narodu, w jego patriotyzm i w chęć do walki, to twórzcie sobie z tego narodu, nowe półki, szwadrony, baterye... Dzielnego będzie miał w tobie Dwernicki pomocnika... Zgadzam się.

— Dziękuję panu generałowi.

Chłopicki zbliżył się do stołu i chwyciwszy dzwonek, nerwowo zadzwonił. Za chwilę wszedł ordynans.

— Prosić tu pana adjutanta, majora Bujalskiego.

Organizacya w kwaterze Chłopickiego była doskonała, za chwilę wszedł powołany oficer.

— Proszę zaraz napisać nominacyę kapitana artyleryi wojska księstwa warszawskiego Józefa księcia Kozielskiego na majora wojsk Królestwa Polskiego i wydać mu rozkaz, ażeby się zameldował do korpusu generała Dwernickiego, gdzie mu się poleca zorganizować oddział artyleryi, tak liczny na ile mu ludzi, armat, zaprzęgów i pieniędzy stanie...

Później zwracając się do Kozielskiego zapytał:

— Czyś kontent?



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 9798

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę żądać cenniki.



dóchowskiego. — Pierwszy dekret Loubeta zamykający 26 szkół kongregacyjnych. — W Ischl konferencja w sprawie ugody czesko-niemieckiej pod przewodnictwem cesarza. 26. Między Anglią, Japonią a Koreą zawarto traktat utrzymujący niezależność Korei. 28. W Lyonie i Paryżu krwawe starcia o kongregacje. 29. Strajki rolne objęły 17 powiatów. 31. Obchód 55-tej rocznicy stracenia na szubienicy Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. — Ogłoszenie ustawy o zniesieniu myt państwowych i zaprowadzeniu podatku od biletów kolejowych.

Sierpień. 1. W okręgu serdobskim w Rosji rozruchy agrarne. — Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Chopina w Marienbadzie. 2. Odezwa namiestnika Pinińskiego z powodu strajków rolnych. 3. Król rumuński u cesarza austriackiego w Ischlu. 6. Wjazd króla Edwarda VII. na koronację do Londynu. 7. Królowa hiszpańska Krystyna z córką w Wiedniu. — Zjazd cara Mikołaja II. z Wilhelmem II. w Rewlu. 8. Nota papieska do rządu francuskiego przeciw zamknięciu szkół kongregacyjnych. 9. Koronacja Edwarda VII. w Londynie. 11. Kongres macedoński w Sofii. 12. Zamach na generał-gubernatora Obolenskigo w Charkowie. 13. We Lwowie proces o rozruchy czerwcowe. 21. Pierwszy dzień rozpraw w sprawie o Morskie Oko w Gracu. 22. Królowa hiszpańska w Paryżu. 24. Policja pruska zakazuje obchodu jubileuszu Konopnickiej w Poznańskim. 27. Zjazd króla włoskiego Wiktora Emanuela z cesarzem Wilhelmem II. w Berlinie.

Wrzesień. 2. Cesarz Wilhelm II. w Poznaniu. 3. Proces o strajki rolne we Lwowie. 4. Sąd rozjemczy nad Murkiem Okiem. — Mowa Wilhelma II. w Poznaniu. 8. Zjazd Sokołów czeskich w Morawskiej Ostrawie. Demonstracje niemieckie. 10. Zamknięcie jawnych posiedzeń sądu rozjemczego (w Gracu) w sprawie Morskiego Oka. 14. Konferencja posłów demokratycznych w sprawie wiecu narodowego we Lwowie. Zjazd leśników w Zakopanem. 17. Międzynarodowy kongres kryminologów w Budapeszcie. 18. Wybory do Sejmu z m. Gorlice-Jasło. Wybrany Ad. hr. Skrzyński. — Odkrycie milionowej defraudacji Jelinka w Laenderbanku. — Samobójstwo bankiera Grossmana w Hamburgu z powodu sprzeniewierzenia depozytów. — Rozruchy antisemickie w Częstochowie. 19. Setna rocznica narodzin Kossutha. — Bunt więźniów w Brygidkach lwowskich. 21. Otwarcie szkoły im. M. Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie. — Prof. Roman Zawiliński mianowany dyrektorem gimnazjum w Tarnowie. 23. Dwudziesty czwarty międzynarodowy kongres dla ochrony własności literackiej w Neapolu. — Niepokoje na granicy Serbii i Bułgarii. Napady Albańczyków. 24. Kongres właścicieli winnic w Preszburgu. — Zjazd przyrodników i lekarzy w Karlsbadzie. — Kongres górników francuskich w Comblontre. 26. Orkan na Sycylii. Mnóstwo ofiar. 27. Otwarcie Filharmonii lwowskiej. — Królestwo rumuńskie w Wiedniu. 28. Ukonstytuowanie się komitetu stałego wiecu narodowego we Lwowie. — Odsłonięcie pomnika Kościuszki w Sanoku. — Odsłonięcie pomnika poległych w r. 1870 w Troyes we Francji. Trupa defraudanta Jelinka z Laenderbanku znaleziono w Dunaju. 29. Orkan

— Dziękuję raz jeszcze panu generałowi.
Generał patrząc na adjutanta, zapytał go znowu:
— Czy blankiety masz?
— Leżą tu na stole.
— To siadaj i pisz zaraz nominację i rozkaz.
Za kilka minut oba dokumenty były wystawione.

Chłopicki wziął je, przeczytał i zwracając się do księcia i adjutanta rzekł:

— W porządku! — Teraz obaj udajcie się do naczelnego wodza, księcia Radziwiłła, niech to raczy podpisać... Za dwie godziny, mości książę Kozielski, wraz z generałem Dwernickim możecie formować, choćby juntę hiszpańską... Pamiętajcie tylko, żeby mi później te wolonterskie oddziały nie zmykały z placu boju, jak Moskale sypną na nich kartaczami... Nie wieszczę wam wojowania z ochotniczą zbieraniną... Bądźcie zdrowi!

I usiadł znowu studyować mapy.

Książę Kozielski wyszedł smutny i złamany z gabinetu najzdolniejszego i najdzielniejszego generała armii polskiej... Grębił go brak zaufania i wiary w powodzenie oręza polskiego, w tak znakomitym wodzu.

Poprawił mu się jednak humor, gdy w dwie godziny później z podpisana nominacją zameldował się u Dwernickiego.

— Wszystko będzie dobrze! — wołał wesoły generał, tylko niech dają pieniądze.

Na to Kozielski rozpiął trzos, opasujący go i pokazał generałowi kilka tysięcy holenderskich — dukatów.

— To na konie — rzekł skromnie.

Dwernicki go uściśkał serdecznie.

Za trzy tygodnie dwie baterie były gotowe do boju.

ABGAR-SOLTAN.

w Neapolu. — Zjazd posłów ruskich we Lwowie. — Wiec polski w Złoczowie. 30. Ponowny wybór dr. Włodzimierza Kozłowskiego na posła. — Gubernator wileński Wahl mianowany pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych, a jego następcą ks. Świątopelk-Mirski.

Październik: 2. Nowe ukazy rufifikacyjne w Finlandyi. — Rząd zawiesił wydawnictwo gazet socjalistycznych w Zagrzebiu. — Strajki górników we Francji i rybaków w Hiszpanii. — Orkan w zatoce neapolitańskiej. 5. Setna rocznica urodzin Maurycego Gosławskiego. — Wiec ludowy polski w Samborze. — Generał rosyjski Ignatiew w Sofii. 6. Konferencja stronnictw chorwackich w Zagrzebiu z powodu zaburzeń wrześnieowych. — Generałowie boerscy przybywają do Brukseli. — Poseł W. Kozłowski zrzuca się mandatu do Rady państwa. — W Krakowie otwarto testament dra Florkiewicza z zapisami na rzecz instytucji naukowych polskich. 8. Zajęcia w Sejmie węgierskim z powodu wyroku w sprawie o Morskie Oko. — Strajki w Ameryce północnej. 9. Dyskusja w Radzie miejskiej o drożynię we Lwowie. — Uczta na cześć prezydenta Tchornickiego. 12. Sejmik relacyjny posła Stwierni w Tyśmienicy. — Odsłonięcie pomnika króla węgierskiego Macieja w Koloszwarcze. — Wielki wiec antysemitów w St. Poelten. — Przywódca Macedończyków generał Zonczew internowany w Drenowie w Bułgarii, uciekł do Macedonii. 14. Dr. Koerber przedstawia tymczasowy projekt uregulowania stosunków językowych. — Otwarcie parlamentu francuskiego. — Generałowie boerscy w Paryżu. 16. Otwarcie Rady Państwa. — Wybory do Sejmu morawskiego w kurii gmin wiejskich. — Wilhelm II. w Gdańsku. 18. Ustąpienie ministra sprawiedliwości Spens-Boodena. — Pułkownik Kazimierz Pomiankowski mianowany komendantem m. Lwowa. — Afera posła Lupu w Izbie posłów. — Prezydium gabinetu serbskiego objął Markowicz. — Generałowie boerscy w Berlinie. 19. Uroczysty obchód jubileuszu Maryi Konopnickiej w Krakowie. 20. Nowa dyskusja w sprawie Morskiego Oka w Sejmie węgierskim. 21. Inauguracja szkoły nauk politycznych we Lwowie. — Wniosek Romańczuka w Izbie posłów w sprawie uniwersytetu ruskiego. — Przemówienie w Izbie posłów p. Hrubego w sprawie stosunków językowych na Śląsku. 23. Król grecki w Wiedniu. 25. Dyskusja o strajkach rolnych galicyjskich w wiedeńskiej Izbie posłów. 26. Obchód jubileuszu Maryi Konopnickiej we Lwowie. — Zerwanie kartelu naftowego. 30. Mowa posła St. Głabińskiego w sprawie strajków rolnych.

Listopad: 1. Delegatem m. Krakowa do krajowej Rady szkolnej wybrany prof. Jordan. — Wiceprezesem Koła polskiego wybrany poseł Duleba. — Zajęcia rusińskie na cmentarzu lwowskim. — Występy Modrzejewskiej we Lwowie. 3. Wybory w kurii wiejskiej na Śląsku. Z Polaków wybrani Michejda i Cieńczyła. 5. Wybory do Sejmu w Austrii dolnej. Zwycięstwo antysemitów. 6. Zjazd farmaceutów we Lwowie. — W Izbie posłów wniesienie nowej ustawy wojskowej, awantury radykałów czeskich. 9. Nowe niepokoje w Chinach. — Zgromadzenie krajowego Związku przemysłowego we Lwowie. 11. Nominacja ks. Zwierowicza na biskupa sandomierskiego. 12. Burzliwe sceny w parlamencie niemieckim w obradach nad taryfą cłową. — Król rumuński w Bułgarii. 13. Bójki w Izbie posłów między Niemcami a Czechami. 15. Usiłowany zamach na króla belgijskiego Leopolda. 18. Obrady Koła polskiego w sprawie upaństwowienia kolei północnej. 20. Debata w Izbie posłów w sprawie terminowego handlu zbożem. — 21. Trust elektryczny w Niemczech. — Otwarcie sanatorium dla suchotników w Zakopanem. — Pożar w Borystawiu. 26. Jubileusz Ludwika Górskiego w Warszawie. 27. Umarł ks. Baranowski, biskup sejneński i augustowski. 28. Generał angielski Kitchener w Indyach. — Zatarł niemiecki z Wenezuelą.

Grudzień. 2. Obrady nad ustawą o handlu domokraczym w parlamencie austr. — Zgon Belcrediego. 3. Ankieta w sprawie reformy szpitali krajowych we Lwowie. 4. Zarządzenia tureckie w Macedonii, wprowadzające częściowo policję chrześcijańską i kilka szkół dla chrześcijan. 5. Wystawa prac malarzy czeskich w Krakowie. 7. Strajki aptekarzy w Galicji. — Wielki wiec polski w Bytomiu. 8. 70-ta rocznica urodzin Bjoernsona. 9. Kongres kolejarzy austriackich w Wiedniu. 10. Akcja anglo-niemiecka przeciw Wenezueli. 11. Zgon prof. Wacława Sobierańskiego we Lwowie. 12. Obrady Sejmu chorwackiego. 14. Kongres Macedończyków, Albańczyków i Ormian. — Rozruchy uliczne w Marsylii, wywołane strajkiem. — Uchwalenie taryfy celnej w parlamencie niemieckim. 15. Powrót generałów boerskich z Europy do Transvaalu. 17. Czesi ogłaszają swój projekt ugody. 18. Izba gmin w Anglii przyjęła bill szkolny. 19. Dymisja austr. ministra wojny bar. Krieghammera. — Zakończenie strajku aptekarskiego we Lwowie. 20. Austr. ministrem wojny mianowany gen. Pitreich. 21. Jubileusz we Lwowie członka komitetu centralnego z r. 1862, Bronisława Szwarcego. 22. Strajk w kopalni węgla w Jaworznie. — Zgon Kraft-Ebinga. — Ucieczka następczyni tronu saskiego. 23. Podróż polityczna rosyjskiego

ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorfa do Wiednia. 26. Katastrofa w kopalniach w Jaworznie. — Podróż hr. Lambsdorfa na Bakany. 29. Początek dwudniowej sesji Sejmu galicyjskiego.

Rozmyślenia ekonomisty z końcem roku.

Pogorszenie ogółu stosunków, stanowiące od lat kilku znamię naszego upadku gospodarczego i groźbę bankructwa — gdyż taki, a nie inny musiałby być ostateczny rezultat stale biernych bilansów — w r. 1902 nie zaakcentowało się silniej. W niektórych kierunkach spostrzegamy poprawę, w innych za to znowu ponieśliśmy klęski. Zestawiając jedno z drugim, uzyskujemy obraz może nie gorszy, niż w latach poprzednich, może nawet odrobinę lepszy. Nie możemy więc spoglądać na rok, który minął, z zadowoleniem. Zasada bowiem, że „kto nie postępuje, ten się cofa“, doszła do niezwykłego, coraz większego znaczenia w czasach obecnych, w których lata i miesiące przynoszą gdzieindziej rozwój tak znaczny, na jaki dawniej było potrzeba lat dziesiątek i setek.

Jeden z naszych socjologów wielce się ucieszył z tego, że w ostatnich latach zmniejszyła się konsumpcja wytworów zbytkowych w kraju, że stopa życiowawarstw średnich i wyższych niewątpliwie spadła, że marnotrawstwo i żądza użycia ustępują coraz bardziej miejsca ścisłemu liczeniu się z dochodami. Zadowolenia z takiego stanu rzeczy nie podzielamy w zupełności.

Objaw, o którym mowa, nastąpił bowiem nie tylko tam, gdzie rzeczywiście panowało życie na stan, gdzie zniesienie „standard of life“ jest naprawdę dowodem uzdrowienia gospodarczego i moralnego. Dotknął on także takie jednostki i warstwy, które mogły sobie pozwalać na luksus w pewnych granicach, które miały na to i produkowały dostatecznie. Tu więc spadek konsumpcji nie jest objawem pocieszającym lecz patologicznym i nie dowodzi niczego innego prócz rosnącego ubożenia kraju.

Rok 1902 o tyle przeszedł szczęśliwie, że mimo groźnych chmur na horyzoncie europejskim w r. 1901 — nie spowodził u nas przesilenia finansowego ani handlowego. Co więcej — w handlu detalicznym, którego stan jest probierzem konsumpcji, nastąpiła pewna ulga i nie zaostrzył się zastój. Nie przyszło jednak także znaczniejsze polepszenie. Trwa więc nadal wegetacja — a tak samo jak wegetuje handel i konsumpcja, musi wegetować produkcja.

Główne czynniki, tamujące stale jej rozwój, niedopuszczające jej ukrzepienia, nie uległy zmianie.

Ciągle jeszcze jesteśmy „Hinterlandem“ krajów zachodnich państwa, nie możemy rozwijać samodzielnej polityki handlowej, taryfowej, przemysłowej, podatkowej, musimy zezwalać na to, by obca produkcja z pomocą obecnego ustroju politycznego, z pomocą państwa, zabijała naszą własną w jej kolebce. Dodatnim momentem jest tylko pewna, dotąd słaba lecz przecie rosnąca i zataczająca coraz szersze koła reakcja społeczeństwa przeciw takiemu stanowi rzeczy. Myśl wyodrebnienia Galicji gospodarczego, wiążąca się z zapowiedziami odrodzenia prądu federalistycznego, nurtuje coraz silniej. Kiedyż jednak przyjdzie chwila, w której nasze decydujące koła polityczne przejrzą i wrócą do programu poprzedników z przed lat trzydziestu?

Administracja państwowa swą ciężką, skrzypiącą, ślepą, niedołężną maszyną miazdzy bez litości to, co z życia ekonomicznego dostaje się pod jej koła. Administracja autonomiczna w swej połowiczności i słabości, w rozdrobnieniu małych środków i małej pracy na tysiączne potrzeby, w braku ducha ekonomicznego, nie może zerwać się do akty systematycznej, świadomej celu rozległej i wydajnej dla podniesienia gospodarczego kraju. Biurokracizm z fiskalizmem bezustannie święcą orgie tem wyuzdańsze, im mniejszą odporność ubożającego społeczeństwa i produkcji przeciw tym, pijącym krew paśmożytem.

Z dążnością do usamodzielnienia politycznego i gospodarczego Galicji, łączy się przeto ściśle potrzeba istotnej reformy systemu fiskalnego, jak najdalej idącego zautonomizowania finansów publicznych, wreszcie potrzeba uproszczenia administracji we wszystkich jej działach, postawienia jej na celowych fundamentach, wlania w nią ducha twórczego, a przynajmniej życzliwego dla gospodarstwa.

Zanim nastąpią tak radykalne zmiany polityczne, byśmy mogli — wolni od przeszkód stawianych z centrum państwa — sami stworzyć dla siebie takie warunki administracyjne, jakieby odpowiadały powyższemu postulatowi, czyż już w obecnym składzie stosunków nie moglibyśmy sprowadzić ich poprawy w rozległym zakresie? Wszak na czele organów administracji w naszym kraju stoją synowie tej ziemi.

Wszak już w obecnych stosunkach politycznych, dających Galicji możność zajęcia w państwie stanowiska bardziej wpływowego, niż to, które zajmuje Koło polskie, oraz dających możność wyższej fakty-

znej niezależności do rządu centralnego — ludzie pełni energii, żelaznej siły i wytrwałości, trzeźwych i jednak postępowych poglądów, ludzie wyznający idealizm w celach, realizm w pracy, ludzie, opatrzeni zmysłem organizacyjnym a przejęci duchem ekonomicznym mogliby niewątpliwie do pewnego stopnia przekształcić wygląd tych naszych stosunków administracyjnych, które na życie gospodarcze wywierają wybitny a tak ujemny wpływ.

Lecz na to potrzeba właśnie innego ducha, niż ten, w którym żyje warstwa rządząca. Kapitały naszych magnatów szukają lokacyi w zagranicznych bankach, akcyach i rentach; krajowi rzuci się ich okrucy z pobudek niejako filantropijnych. A humanitarnością nie tylko nie zbudujesz gospodarstwa, lecz ewentualnie jego rozwojowi zaszkodzi. Nieprawdą jest, jakoby nasza szlachta gospodarowała tak, jak może. Szlachta ta, która dzierży w swem ręku ster administracji kraju, gospodaruje u siebie w domu gorzej, niż może. W podobnych warunkach obcy z zachodu, przynosząc innego ducha, inne zaciebie gospodarze, wyższy spryt i większą pracowitość, osiągnęliby lepsze rezultaty. Czy więc z takiego źródła może płynąć duch, zdolny do tego, aby nauczyć lud większą gospodarność, aby przekształcił administrację, by wpoić w naszą reprezentację wiedeńską zrozumienie interesów ekonomicznych kraju i silne poczucie ich doniosłości?

A nie jest lepiej drugiej w warstwie, przodującej społeczeństwu, w inteligencji miejskiej. Nie dziw, że klasa urzędnicza, skostniała w kilku pokoleniach w ciasnocie horyzontu, w braku styczności z życiem produktywnym, nie jest czynnikiem ożywczym na polu gospodarczym. Nie dziw, że nie jest z nim pokrewna pochodzeniem i związkami rodzinnymi oraz i towarzyskimi klasa t. zw. wolnych zawodów. Lecz samo kupiectwo i same sfery przemysłowe upatrują w stałych dochodach z budżetów publicznych w tytułach, rangach i złotych kołnierzach jedyny godny zabiegów cel życia dla nowego potomstwa. Wcisnęci w rutynę, wyzuci z przedsiębiorczości, niezdolni do smielszych kombinacji, kupcy nasi, i przemysłowcy często — zrobiwszy 100.000 majątku, nie myślą, jak Amerykanin, o zdobyciu drugiej setki tysięcy — lecz marzą o spokoju kamienicznika.

„Miałeś chłamek złoty róg, ostał ci się jeno wzur”. Społeczeństwo tak sennie, tak śpiące — bez nadzwyczajnej pomocy i podniety, którą stanowiłoby wyodrębnienie Galicji — nie może się zdobyć na trwały postęp w obecnych ciężkich zewnętrznych warunkach. Śluszność może wszelako wyznać, że słychać coś jakby odległy słauchny dźwięk tego w śnie i niemocy zgubionego złotego rogu.

Tu i ówdzie krzepią się istniejące związki krajowych przedsiębiorstw; tu i ówdzie racjonalne hasło patriotyzmu ekonomicznego poczyną rugować powszechnie dotąd zapatrywanie o ściśle mechanicznej naturze zjawisk i stosunków gospodarczych, o bezpośredniej niezwłocznej korzyści jako o jedynym momencie, którego człowiek winien się trzymać w swych działaniach gospodarczych. Hasło pomocy krajowej silniej, niż dotąd, działa w decydujących sferach autonomicznych i przenosi się z wolna na pole konkretne. Ożywił się ruch umysłów na polu ekonomicznym; pisze się dziś i mówi o rzeczach, które do niedawna w opinii publicznej żadnej nie grały roli i co najwyżej były traktowane wyłącznie jako sprawy prywatne. Uczuwamy potrzebę badania przyczyn złego, szukania dróg ku poprawie.

Jest to dopiero nastrój, a nie duch — w każdym razie nastrój zwolna, lecz stale rosnący. W tem nadzieja lepszej przyszłości i otucha, że chyba z tego budzenia się do życia nie zwiedzie nas już z powrotem do zabójczego snu żaden Chochoł ciemnoty, apatii i niemocy.

IDRIS.

Idea samodzielności Galicji a „Przegląd”.

Rozprawa prof. Głabińskiego o idei samodzielności i finansach Galicji spotkała się z dziwnie lekomyślną i złośliwą „krytyką” w lwowskim *Przeglądzie*, który jej poświęcił dotychczas dwa artykuły wstępne i zapowiedział trzeci, ostatni.

Jeżeli ktokolwiek wątpił o trafności słów autora rozprawy, że największą przeszkodą „dla urzeczywistnienia programu autonomicznego stali się sami politycy polscy, spadkobiercy większych i bardziej zasłużonych autorów rezolucyi sejmowej z roku 1868”, to niewątpliwie nawróci się po uważnem przeczytaniu owych artykułów, owianych taką niewiarą we własne siły, tudzież tak ślepą namiętnością przeciw idei samodzielności kraju, iż autor ich nie waha się wręcz fałszować twierdzeń i cyfr statystycznych przedstawionych przez prof. Głabińskiego, przekreślając jego argumentów lub je rozmyślnie zamilczając, byle tylko wywołać u czytelnika mniemanie, że nasze siły finansowe „nie pozwalają wyodrębnić Galicji”.

Profesor Głabiński udowodnił w swojej rozprawie w sposób wykluczający wszelką wątpliwość swe założenie, iż „Galicja nie jest dla państwa bierną ani pod względem ekonomicznym, ani pod względem finansowym, albowiem pomimo braku wielkiego przemysłu, pomimo ciągłego zasilania swą konsumpcją przemysłu zachodnich krajów austriackich, a tem samem wzmacniania ich publicznej skarbowości. Galicja pokrywa przychodami przez skarb państwa z niej czerpanymi, wszystkie wydatki państwowe na

rozmaite działy administracji w kraju łożone, niemniej dostarcza państwu odpowiedniej nadwyżki dochodów, służącej na utrzymanie wojska w kraju i na inne cele wspólne monarchii i państwa. Więcej ponadto nikt nie może żądać od kraju, ekonomicznie słabego i przez szereg dziesiątek lat gnębionego. Mianowicie niepodobna żądać od kraju przyczyniania się do oprocentowania i umorzenia nieproduktywnych długów austriackich — na te cele łożyć mogą tylko bogate kraje przemysłowe, które wraz ze stolicą państwa rozwinęły się jednostronnie, w części kosztem innych, zaniedbanych krajów, im więc zawdzięczają swoją wyższość ekonomiczną”.

Autor artykułów *Przeglądu* przyznaje wprawdzie w pierwszym artykule, że „cyfry prof. Głabińskiego wykazują, że Galicja nie jest ani finansowo, ani ekonomicznie biernym krajem”. Niebawem jednak żał mu się zrobiło tego przyznania i w drugim artykule zaprzecza, jakoby Galicja była „czynnikiem dodatnim w budżecie państwowym”, albowiem Galicja nie daje dostatecznej kwoty na oprocentowanie i umorzenie długów państwowych, którą oblicza w sumie 23 milionów koron, robiąc prof. Głabińskiemu zarzut, że „jako statystyk finansowy obchodzi się z cyframi... po amatorsku”.

Alęz prof. Głabiński zarówno w założeniu swej zasadniczej myśli wyraźnie i z naciskiem podnosi, że od Galicji, jako kraju ekonomicznie słabego i przez szereg lat gnębionego, niepodobna żądać przyczyniania się do oprocentowania i umorzenia dawnych nieproduktywnych długów austriackich, na to łożyć mogą tylko bogate kraje przemysłowe wraz z stolicą Wiedniem, nikt też dotychczas, oprócz *Przeglądu*, ani Czesi, ani Niemcy nie stawiali tego rodzaju żądań!

Cóż więc myśleć o zarzutach *Przeglądu*, o jego złośliwych uwagach, o „amatorskiem obchodzeniu się z cyframi”. Równocześnie jednak autor artykułów zdradził zupełną nieznajomość stosunków finansowych, o których chciałby swoje zdanie wypowiedzieć. Nie ma bowiem wyobrażenia o tem, że wśród długów austriackich znajdują się także długi kolejowe, i że Galicja pokrywa część wydatków na nie przychodami swoich kolei żelaznych; nie wiedząc o tem, osobno liczy wydatek państwa na owe długi kolejowe, osobno zaś ogólny wydatek na długi, w których mieszczą się też długi kolei skarbowych!

Autor artykułów *Przeglądu* w partyjnym zaślepieniu zapomina, a raczej rozmyślnie nie chce wiedzieć o tem, co w rozprawie prof. Głabińskiego jasno i wyraźnie jest wykazaniem, że są pewne centralne wydatki, których nie można dokładnie cyfrowo zestawieć i z tego powodu dla całości obrazu statystycznego muszą być przyjęte na podstawie pewnych przypuszczeń i pewnego klucza n. p. siły podatkowej, obszaru kraju, ludności; zdaniem owego genialnego autora artykułów, wszystkie cyfry takie świadczą o „amatorskiem” traktowaniu rzeczy i o zamiarze „wrażenia w umysły czytelników przekonania, że państwo co roku ma z Galicji ogromne czyste dochody”.

Podobnie w przedstawieniu finansów kolei skarbowych w Galicji autor artykułów udaje, że nie wie nic o rentowych kolejach w Galicji, mianowicie o kolei Karola Ludwika, która pokrywa niedobory kolei biernych i dziwi się, jak prof. Głabiński może przyznawać, że koleje strategiczne w Galicji są biernie, a równocześnie twierdzić, że budżet ogólny kolei skarbowych w Galicji prawdopodobnie biernym nie jest!

W rozprawie swej przyjmuje, jak wiadomo, prof. Głabiński udział Galicji w wydatkach na cele wspólne monarchii na podstawie siły podatkowej w Galicji, t. j. w stosunku 12:5 proc. wydatków Austrii, natomiast udział Galicji w wydatkach na obronę kraju wedle stosunku ludności kraju, t. j. w stosunku 28 proc. do wydatków Austrii. Autor artykułów *Przeglądu*, pragnąc przedstawić finanse Galicji w jak najgorszym świetle, dopuszcza się rozmyślnie nieprawdy, utrzymując, że wedle prof. Głabińskiego „na obronę krajową, utrzymywaną tylko kosztem krajów przedlitawskich winniśmy płacić wedle tego samego klucza”.

Autora artykułów *Przeglądu* boli mocno uwaga prof. Głabińskiego, że Galicja pod względem obszaru i ludności może się mierzyć z całym szeregiem wolnych państw europejskich i mogłaby być dla nas dostateczną „trybuną europejską”, gdybyśmy ją wzorowo zagospodarowali. Na to odpowiada *Przegląd* argumentem, że przeciw Turcyi, Serbii i Bułgarii stoją w przededniu bankructwa, natomiast małe Monaco... tworzy absolutną monarchię...

Nie będziemy dalej śledzić rozumowań autora; nie wiadomo, nad czem więcej ubolewać, czy nad jego niedołęstwem umysłowym, czy nad okropnym upadkiem ducha i etyki, jaki go cechuje. Tacy to ludzie chcą przeprowadzić narodowi i jego polityce; zaczynają się oni powoli wyzuwać z ideałów, a nawet nazwy Polaków, narzucając ludziom myślącym i czującym po polsku, zdaniem ich szydercze miano „wszechpolaków”. To są mężowie i organa publiczne, powołane wedle swego mniemania do „rozmownego” pielegnowania idei niepodległości ojczyzny wobec niebezpiecznych ludzi, którzy odważają się o tej idei głośno mówić, dla niej pracować i... być profesorami uniwersytetu i posłami.

Bawcież się tak dalej, orędownicy obcych myśli i obcych ideałów, głosicie niewiarę i zwątpienie, wyglądajcie łask, orderów, tytułów i... subwencyj z Wie-

dnia; wy z pewnością nie zdołacie powstrzymać silnej fali życia narodowego, której prąd jest tem żywszym, im bardziej i szerzej dźwiga się świadomość narodowa licznych warstw, odczuwających bicie serca wspólnej matki ojczyzny.

Na wszech Niemcach czapka gore!

Wiedeń, 30 grudnia.

(A.) Tysiące pogłosek przebiega od dwóch dni Wiedniem...

Konferencye hr. Gołuchowskiego z hr. Lambsdorfem, nieprzyjęte dymisy dr. Koerbera i Kolomana Szella, ugoda austro-węgierska, wisząca niby mistrz Twardowski w obłokach, niestrojne przyzywki Niemców do zbliżającej się konferencyi, mającej zestroić Czechów z Niemcami, stąd przewidywanie nowej dymisy Koerbera, prorocstwo *Narodnich Listów* o wskrzeszeniu absolutyzmu, miarkowanego Radą Stanu, czyż to nie dosyć powodów do łamania sobie głowy, do snucia nowych pogłosek, do wprowadzania domysłów i układania kombinacyi?

Na tem tle zgorączkowanym, niespokojnem, wyczekującym niecierpliwie jutra, pojawia się niby miotła ognista na niebie artykuł *Ostdeutsche Rundschau*, artykuł tak niezwykle, że niepodobna pominąć go milczeniem.

Ów artykuł zwalcza, ni mniej, ni więcej, kandydaturę dr. Luegera na prezesa gabinetu, — gabinetu, który, oparty na silnej większości Polaków, Czechów, Słowenów, Niemców katolickich i Niemców chrześcijańsko-społecznych, wydałby wojnę w parlamencie i w państwie wszystkim Niemcom, zezującym w stronę Prus, Niemcom z pod chorągwi Wolfa i Schönerera, Pradeo i Derschatty, Grossa i d'Eiverta, Demla i Haasego.

Ostdeutsche Rundschau twierdzi, że w kołach decydujących monarchii postanowiono poświęcić Koerbera, ponieważ przekonano się o nieskuteczności jego systemu. Szuka się teraz dla niego następcy. Lecz znalezienie tego następcy nie jest zadaniem łatwem.

Najwięcej widoków ma przecież dr. Lueger. Jako burmistrz wiedeński, jako organizator ostatnich wyborów sejmowych w Dolnej Austrii, dowiódł, iż ma pięć silną, umie zgnieść przeciwników, nie waha się przed czynem. Takiego człowieka życzą sobie teraz u góry. Niemców katolickich, oba arcyksięstwa, Salzburg, Tyrol, Vorarlberg, ma za sobą. Ze Słowianami, którzy tworzą większość ludności, potrafi się porozumieć. Porozumienie przyjdzie tem łatwiej, im dr. Lueger da pewniejszą rękojmię, że sparaliżuje wszelkie wpływy Rzeszy niemieckiej na Niemców w Austrii. By zaś Berlin nie przeszkodził dr. Luegerowi w tej robocie wewnętrznej, hr. Gołuchowski porozumiewa się z hr. Lambsdorfem, Rasya gwarantuje gabinetowi wiedeńskiemu obronę i osłonę przed Niemcami.

Dr. Lueger za cenę prezesury gabinetu gotów podjąć się zadania, które polega na zesławianściu Austrii, na wlanu w jej żyły siły zaczepnej przeciwko Niemcom, na przebudowaniu wiązań niemiecko-liberalnych, na wiązaniu słowiańsko-katolickie. Ufa własnej energii, zapewnia, że zna środki i drogi, które doprowadzą go do celu. A tym celem zapewnienie Habsburgom stanowiska kierującego w Europie środkowej, odzyskanie dla nich tego, co utracili w ciągu stulecia dziewiętnastego na rzecz Hohenzollernów.

Przeszkodą dla takich planów dawniej byłiby politycy madziarscy. Lecz dzisiaj nienawiść do Niemców spotężniała wśród Madziarów tak dalece, że sami przyłożą ręki do zarzucenia pętlicy na szyję Niemców Austriackich. Niebaczni! Nie zdają sobie sprawy, że po zduszeniu Niemców Wiedeń zabierze się do przemazania ugody z 1867 r., do poskromienia Madziarów.

Taką jest w zarysach ogólnych treść artykułu *Ostdeutsche Rundschau*.

Wartość jego polega na wskazaniu, czego sobie wszech Niemcy w Austrii, bez względu na etykietę partyjną, życzą i czego się obawiają. Życzą sobie utrzymania obecnego systemu z obecnym, o ile możliwości, prezesem ministrów na czele. Ten system zapewnia swobodę agitacyi antypaństwowej, bezkarności i widoki, że biurokracja centralna, bałamucąc Czechów i Polaków frazesami o gabinetie neutralnym, coraz dalej będzie się mogła posuwać na drodze centralizowania, a więc i niemczenia państwa. Obawy wszech Niemców, ludowców i postępowców niemieckich zasadzają się na tem, iż u góry poznają się czynniki decydujące o szkodliwości obecnego systemu. Wszak gabinet niemiecki pod maską urzędniczo-bezstronnego powołano do steru głównie celem zażegnania agitacyi antypaństwowej wśród Niemców. Tymczasem dzisiaj ta agitacja jest silniejsza, niż przed laty trzema, gdyż obecnie ludowiec Prade od wszech Niemca Wolfa różni się tylko co do odcienia, lecz zabarwienie polityczne obu w zasadzie jest to samo, zupełnie to samo. Nie zyskano zatem nic, cofnięto się nawet w tył, a równocześnie oburzono Czechów i rozdrażniono Polaków, zaniepokojonych rozmaitymi objawami centralistycznymi.

Na tym punkcie *Ostdeutsche Rundschau* ma słuszną, zdając sobie sprawę, że system Koerberowski, system maskowanego centralizmu, kokietującego z prusofilstwem, nie utrzyma się długo. I pod tym

względem się nie myli, gdy prorokuje, że ów system runie, gdy stronnictwa, pragnące utrzymania parlamentu w Austrii, porozumieją się co do zaostrenia regulaminu obrad Izby poselskiej.

Z chwilą uniemożliwienia obstrukcji w Izbie, prusofilstwo Niemców będzie też ucięty z miejsca. Z Niemcami nieprusofilami porozumienie potrzebne, niezbędne i — zdaje się — niemiędrze!

Czy jednak naczelnikiem tej większości, która musi nasamprzód zostrzyć regulamin obrad, a potem rozpocząć prawidłowe prace parlamentarne — czy owym naczelnikiem, a więc i szefem rządu zostanie dr. Lueger, to kwestya podrzędna. Przede wszystkim należy sobie postawić jasno cel przed oczyma, poczem pozyskać dla owego celu stronnictwa, wreszcie dopiero wyznaczać ludzi na odpowiednie dla nich stanowiska. W Austrii — twierdzą wbrew panującemu powszechnie pesymizmowi — nie brakuje ludzi, którzy potrafią organizować i zadziwić. Że należy do nich w pierwszym rzędzie dr. Lueger, temu nie przeczą nawet jego przeciwnicy. Nie on przecież jeden wie, że rządzenie polega na przewidywaniu i stosownych do tego czynach, nie on jeden uśmiecha się gorzko na widok, że obecnie rządzeniem zowie się ustawicznie gadanie i inspirowanie reklam dziennikarskich.

U Fukiera.

(Ballada staromiejska*)

Or-ot-owi w upominku.
Łuczywa się pałą,
Skry sypiąc dokola...
Hej, szlachta rycerska,
Jak zawsze wesola!
Huknęła wiwatem,
W kielichy uderza
Za sławę i honor
Polskiego żołnierza!

Sklepione drżą łuki,
Bojowa pieśń płynie,
Wesoło uczują
Rycerze przy winie —
Tak codzień z północy
W winiarni Fukiera
Za stołem kamiennym
Rycerstwo się zbiera —

Aż kiedy świt szary
Niebiosu rozbieli,
Wracają do grobów
Wilgotnej pościeli,
Wracają, jak przysiali,
Rycerze z zaświata —
Ułani z pod Lipska,
Husary skrzydlaci...

Nie wstrzyma ich szyldwach,
Co miejskich bram strzeże,
Nikt nie wie, którędy
Przychodzą rycerze
I tylko wieś niesie,
Że z dziada-pradziada
Ktoś w rodzie Fukiera
Klucz dla nich posiada,

Że codzień rycerstwu
Podichu otwiera
Żelazne wrzeczadze
Praprawnuk Fukiera
I w starych piwnicach
Sklepionych na rynku
Za stół sadza gości
W biesiadnym ordynku...

Gdy północ uderzy
I śnie Warszawa —
Tam rojno i gwarno,
Stu głosów brzmi wrzawa,
Hukają wiwaty,
Sto serc się weseli,
Erzek słychać kielichów
I szezęk karabeli...

Warszawa, grudzień 1902.

ZDZISŁAW DĘBICKI.

Przegląd muzyczny.

(Koncerty w Filharmonii. — Willy Burmester.)

Tydzień ubiegły, mimo licznych koncertów, danych w Filharmonii, nie jest nazbyt bogaty pod względem treści, mogącej być materiałem dla sprawozdawcy; podczas świat bowiem starano się naturalnie zażytkować dawny repertuar. Jedynie więc wykonanie IV. Symfonii Beethowena, poematu symf. „Orfeusz“ Liszta, Czelańskiego ilustracji do Dzwonów Poego (występ p. Wysockiej z Krakowa) i wreszcie występ p. M. Rollówny, mają prawo do szczególnej oceny. Do rządu tego stają oczywiście i Burmester z wczorajszym koncertem, jako największym wypadkiem tygodnia.

Symfonia Beethowena B-dur niezbyt często grana — we Lwowie przypominam ją sobie za Dykowskiego i Szwarcę w Tow. muz. — w Filharmonii wykonaną była pod Melcerem o tyle starannie, o ile

przy pośpiesznym studyowaniu tych rzeczy o staranności mowa być może; a udatnie o tyle, o ile kwalifikacje artystyczne członków orkiestry, a nie przygotowanie, w takich wypadkach rozstrzygają. Że przejrzysta, lotna a pełna wiośnianego wdzięku kompozycja ta wymaga jeszcze więcej subtelności niż inne, to rzecz prosta; niemniej jednak zauważyć należy, że i akustyka płatała jej figle nielada, np. przy wejściu głównego tematu części pierwszej, kiedy to brzmienie akordu kryło figurę skrzypcową prawie w zupełności; lub w innych miejscach, gdy odmienne harmonie schodziły się w przykry dysonans ze sobą.

Wprowadzenie „Orfeusza“ Liszta, uważam za szczęśliwszy krok, niż występ (jedenorazowy) „Hamleta“ — jednakże wśród poematów symfonicznych Liszta, są rzeczy ładniejsze, u nas dotychczas nie grane.

Interesującym utworem ze względu na kompozytora, była ilustracja do poematu Poego „Dzwony“. Powtarzam, ze względu na kompozytora, gdyż sam poemat ten zasadniczo ilustracji muzycznej i nie potrzebuje i nie znosi. Wszak wyraźną intencją poetę, było stworzyć tu eufonię słowa rodzaju muzyki, a zadaniem deklamatora jest muzykę tę odtworzyć — dźwiękiem i stopniowaniem siły, barwą głosek i barwą głosu. Więc pomoc muzyki instrumentalnej jest tu nietylko zbyteczna, ale wręcz szkodliwa. Muzyka w tym wypadku zabija poezję, a kompozytor uśmierca jednym zamachem i poetę i deklamatora.

P. Czelański utworzył bezsprzecznie rzecz barwną, używając wszelkich środków, jakie orkiestra daje i używając ich bardzo zręcznie. Nie powstała stąd jednak kompozycja samoistna, tak jak nie powstała ilustracja. Będzie to można zresztą dokładniej jeszcze ocenić przy wykonaniu jej bez deklamacji; co do efektu wywołanego poprzednio, zdań dwóch niema: orkiestra pochłonęła i poemat i deklamatorkę (była nią p. Wysocka uzdolniona artystka teatru krakowskiego), a poszczególne, nie stanowiące całości, słowa lub nawet zdania, które dochodziły do uszu słuchacza, wrażenia wywrzeć nie mogły.

Występ p. Matyldy Rollówny nie zapisał się dodatnio. Młoda ta i urodziwa śpiewaczka rozporządza głosem wydatnym i niepozbawionym dźwięku. Ale póki się ten głos nie uspokoi i nie pozbędzie tremola, póty o śpiewaniu mowy być nie może. Do tego należy w dalszym ciągu i o pewien wyraz się postarać, gdyż o ile wibrowania w tym śpiewie są dużo, o tyle życia za mało. Bardzo być zresztą może, że zatrudniona mniejszymi partjami w operze, p. Rollówna wyrobi się na użyteczną siłę.

Willy Burmester nie po raz pierwszy gra we Lwowie, a dzięki opiece przedsiębiorców, urządzających mu koncert, występuje zawsze poprzedzony uroczystymi zapewnieniami, że fiakatyistów nienawidzi, a Polaków kocha z całego serca. Trochę to podejrzane, bo i dlaczegoż zapatrywania polityczne innych artystów bywają pomijane milczeniem?... Wszak gdyby one tak ważną miały odegrywać rolę, to należałoby je w równej u wszystkich uwzględnić mierze, a nawet zamiast rozsyłać komunikaty do dzienników, założyć raczej pismo tygodniowe (w Filharmonii gości w tygodniu i dwóch czasem artystów) poświęcone zapatrywaniom politycznym wirtuozów...

Burmester tych rzeczy nie potrzebuje. Gdy gra Bacha ze swoim nadzwyczajnym spokojem, pod którego powłoką drga życie i dusza; gdy seraficką śpiewnością tonu, ujętego w szlachetne i czyste linie czaruje słuchacza; wówczas o metrykę jego nikt nie pyta, widząc przed sobą jedynie artystę. Pojęcie o niepospolitości Burmestra nie zakłóca mi nawet ujemne wrażenie, odniesione przy Paganinim, który pod względem wirtuozowskiej nieskazitelności pozostawiał to i owo do życzenia. W rzeczach poważnych (wczoraj: koncert Bacha i tegoż arya) jest Burmester tak stylowy, a przytem tak przejrzysty i ciepły zarazem, że śmiało można mu wszystkie waryacje skrzypcowe całej literatury muzycznej darować.

Burmestrowi akompaniowała orkiestra dyskretnie — tym razem jednak bardzo często tak dyskretnie, że figury jej, będące istotną częścią składową utworu, ginęły dla słuchacza. Jako cło wczorajszego orkiestralnego programu dano Czajkowskiego Suite o kilku bardzo efektownych numerach. Wróćmy jeszcze do niej przy następnym wykonaniu.

ST. NIEWIADOMSKI.

Z teatru.

(„Dług honorowy“ komedia w 3 akt. Zygmunta Przybylskiego).

Wystawiona wczoraj po raz pierwszy komedia p. Zygmunta Przybylskiego należy do tych sztuk, które, idąc za przykładem sprawozdawców „patryotycznych“, przywykliśmy zaliczać do gatunku „takich to naszych“, „takich to polskich“. Mówi się w nich o wielkim poświęceniu, o ratowaniu ziemi ojczystej, o zbliżeniu się do ludu. Hasła to bardzo szlachetne i jak każda inna sprawa życiowa, mogące być tematem utworu scenicznego — i owszem — tylko utwór ten powinien w koncepcji i przeprowadzeniu rzeczy zawierać coś nowego, coś charakterystycznego, coś, coby widza ujęło nie szumobrzmiającym frazesem — ale duchem.

U p. Przybylskiego jednak wszystko, co mamy

przed sobą, wygląda na kopię dawniejszych utworów — samegoż Przybylskiego. A więc środowisko „akeji“, w znaczeniu wewnętrznym w premierze wczorajszej bardzo wątpliwej, stanowią obywatele ziemscy, obywatele, wycięci z humorystycznych obrazków Franc. Kostrzewskiego: 1) Wybornie ucharakteryzowany w osobie p. Antoniewskiego (i dobrze grany) prezes Murkiewicz, figura powiatowa, lubiąca naokół siebie dużo robić huku, mieszejący się do wszystkich spraw i sprawek parafialnych, stworzenie, które w oczach „bohaterki“ komedii, p. Zatorskiej, na mniejszy zasługuje interes, aniżeli ratowanie amoniakiem czy jakimś innym środkiem domowym wzdętego bydłęcia —

2) Dzierżawca czy drobny folwarkiewicz, łysy, z czerwoną chustką, wyglądający z tylnej kieszeni surduta, „gospodarz“, zadłużony po uszy, który za pomocą przysługi oddanej „mechesowi“, p. Weissbergowi, w postaci stręczenia małżeństwa, chciałby nową, nieco bogatszą uzyskać pożyczkę —

szczęśliwy posiadacz żony, którą bardzo kocha, bo ma przed nią respekt, ale byłby rad, gdyby się jej mógł pozbyć —

całokształt: istota ludzka, od zupełnej zagłady w pamięci widza uratowana przez doskonałą grę p. Kwiatkiewicza —

3) Humorystyczny baron Wrzesiński, który bez p. Feldmana byłby zupełnie pozbawiony humoru, mimo, że dla przypodobania się idealnej obywatelce, lecz w jej szpitaliku stare baby, czerni sobie włosy i wasy, nie płaci za perfumy, zaleca się do starej Weissbergowej (widząc, że konkury jego do owej „idealnej“ pozostają bez skutku), a gdy i ta go nie chce, kończy karierę na starej pannie respektowej, dowiedziawszy się, że panna ta otrzymała od swej krewniaczki oficynkę i altankę —

4) Wspomniana panna respektowa (zwłaszcza w ostatnich scenach przepysnie grana przez p. Gostyńską), „osoba“ znana z genialnych facecji starego Fredry, Blizińskiego, no i nieco szablonowych kopij Przybylskiego) w poprzednich jego komedjach), osoba, o której zresztą autor nie miał nic szczególniejszego do powiedzenia —

5. Pani Weissbergowa, wdowa po kupcu, który dorobił się majątku ziemskiego, „matrona“, naprawdę bardzo zacna, w sztuce p. Przybylskiego „dokument ludzki“, świadczący, że i żydzi mogą być poczywymi, choć ich synowie w postaci

6. młodego Weissberga są zwykłymi frantami z „Mechesów“ Gawalewicza lub komedii K. Zalewskiego —

7. Żona „naprowadzonego wzwyż“ (mówiąc językiem kancelaryjnym) folwarkiewicza, przewrotna, wymalowana gęś parafialna, stręczycielka małżeństw, egzemplarz, „edukowany“ w prowincjonalnym mieście, nieprzyjaźnie usposobiony dla wszelkich nowatorstw społecznych i moralnych —

8. Śmiejący się śmiechem serdecznym pocziwy szlachciw w osobie p. Węgrzyna —

9. Baba Walantowa, (z świetną werwą odegrana przez p. Rybicką, może najznakomitszą dzisiaj przedstawicielką tego rodzaju „typów“), wyborny p. Wysocki jako półgłówkowaty pastuch, donoszący szlachciwom, że wzdęta się krowa, dalej ekonom, służba, inny lud i

10) nieco inne jeszcze mniej lub więcej pocieszne figury i figurki.

Ponad całą tą rubryką panują:

a) idealna obywatelka ziemska,

b) Joasia i

c) p. Gurowski.

Ad a: „Idealna“ obywatelka, którą dobrze grała p. Stachowicz, spłaca dług honorowy swej matki przez to, że pragnąc utrzymać kawał ziemi rodzinnej,

a) mądrze gospodarzy,

β) zakłada szpitaliki i szkółki,

γ) wychowuje siostrzenicę Joasię,

δ) dba o interesy ludu, wspomaga jego przedstawicieli, a w razie potrzeby każe (widocznie dla udowodnienia swej energii) pakować ich do aresztu, jeżeli „wdowieńska“ krowka lub świnka zabłąka się na pańską koniczyne lub w pański groch,

e) dba o dobro swej krewnej, panny respektowej, obdarzając ją oficynką i altanką,

ζ) pali bardzo energicznie, nie zawsze dobrze zastosowane perory sąsiadom,

η) rezygnuje z cichej miłości, widząc, że jej wybrany kocha się w Joasi

*) Idealna obywatelka posiada ponadto wiele innych cnót obywatelskich, dzięki którym zostanie, zdaje się na zawsze, starą panną.

Ad b): P. Gurowski jest również idealnym obywatelem, albowiem

+ chodzi w długich butach,

++ pomaga bohaterce komedii w jej pracach obywatelskich,

+++ nia rozumie jej cichej miłości, bo głośną miłość odczuwa ku Joasi.

Ad c): Joasia jest mniej idealną z początku, ale ostatecznie, widząc szlachetność kuzynki, staje się bardzo zacną dziewczyną, odwraca się od młodego Weissberga, oddaje rękę „idealnemu“ obywatelowi i zapewne będzie bardzo zacną „matroną“, zwłaszcza, że będzie miała na czem gospodarzyć, ponieważ od swej siostry ciotecznej, owego idealu „Polki-obywatelki“, dostaje połowę majątku, a ma sperandę po śmierci jej otrzymaniu całości.

*) Słynne od lat paruset piwnice Fukiera na Starem mieście w Warszawie przechowują oprócz starego wina wiele tradycji narodowych. Red.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia wczorajsza premiera, która, mimo swej szablonowości i kancelaryjno-patryotycznego ducha, posiada kilka powiewów cieplejszych, wiosennych, kilka scen wesołych, dających widzowi powód do głośniego, szczerego śmiechu. Tym śmiechem przyciągnie może publiczność.

Odegrana była wybornie — przeważną część artystów już wymieniliśmy — dodać mi tylko wypada, że znakomicie pojęła ducha swej roli p. Stachowicz, że bardzo dobrą Joasią była p. Morska, że po za pewną sztywnością w ruchach nieźle przedstawił się p. Rasiński.

Premierę wczorajszą poprzedziło wzniesienie „Pietra Carusa” Braccia z p. Romanem w roli tytułowej. P. Roman grał postać tego rozbitka moralnego z ogromną prostotą i szczerością (główne cechy jego niepospolitego talentu), wydaje mi się jednak, że kładąc nacisk na uczuciową stronę roli, za mało w niej uwzględnił boniowaną, ulicznego filozofa etc.

O debiutancie p. Orbitównie nie wiele da się powiedzieć: Tak sobie podmalowała oczy, że miałem wrażenie, jak gdyby grała w okularach; w scenie, kiedy w rozmowie z uwodzicielem łamie się dusza Carusa, milcząc jej rola nie ujawniła ani jednym ruchem, co się dzieje w jej wnętrzu — była zupełnie obojętna, bo zdawkowych spojrzeń i gestów nie można zaliczyć do środków, mogących w danym wypadku uzewnętrznić tragedję upadku. Wszystko to — wraz z pewną monotonią głosu — wypada chyba położyć na karb pierwszego występu.

P. Pawlikowski miał oczywiście obowiązek spłacenia „długu honorowego” wobec sztuki polskiej i dług ten spłacił, choć „dług honorowy” p. Przybylskiego nie stanie w rzędzie najlepszych naszych utworów doby ostatniej.

JAN KASPROWICZ.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903.

Przedpłata na *Słowo Polskie* wynosi:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
	w k o r o n a c h		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracji *Słowa Polskiego* w Lwów Chorażczyzna 17. 19.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początki zaczętych przed Nowym Rokiem powieści. Należy się o nie upomnieć w Administracji.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 31 grudnia.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **P. Zygmunt Sarnecki** z dniem dzisiejszym wystąpił z redakcyi *Przedświutu*.

— **Budżet miejski.** Magistrat m. Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl statutu budżetu gminy m. Lwowa, tudzież funduszy pod jej zarządem zostających na r. 1903, wyłożone będą do przejrzenia dla członków gminy w biurze I. departamentu magistratu (ratusz, II. piętro) w czasie od 23 grudnia 1902 do 4 stycznia 1903 w godzinach od 9 rano do 1 popołudniu.

— **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi: praktykanta konceptowego krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie Feliksa Dziurzyńskiego, oraz praktykantów sądowych: Ignacego Juliana Chwojkę w Samborze, Jana Władysława Misiewicza we Lwowie, Eugeniusza Michała Ogonskiego w Kołomyi, Zbigniewa Gmurowskiego w Wiedniu, Stanisława Bochenka we Lwowie, Jana Feliksa Kowenickiego w Brzeżanach, Michała Olimpa Prystasza we Lwowie, Jana Gryzieckiego we Lwowie, Antoniego Gułtę we Lwowie, Eugeniusza Mokrzyckiego w Sanoku, Józefa Tomasika w Sanoku, Grzegorza Hlebowickiego we Lwowie, Stanisława Feliksa Kleszczyńskiego w Przemyśle, Antoniego Jagodzińskiego we Lwowie, Majera Dawida Terkla w Tarnopolu, Włodzimierza Gustawa Perfeckiego we Lwowie, Abrahama Abelego Wittlina we Lwowie, Jana Marszałę w Przemyśle i Aleksandra Lewickiego we Lwowie.

— **Z poczty.** Z dniem 1 stycznia 1903 zaprowadza się: I. przy urzędzie pocztowym w Sichowie tygodniowo sześciornazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości: Pasieki Zubrzyckie, Krotoszyn, Żyrarka, Zubra i Kozielniki. Z tego powodu wydzieliła się miejscowość Krotoszyn z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Dawidowie, a miejscowość Żyrarkę z okręgu urzędu pocztowego w Tolszczowie, a przydzieliła do urzędu pocztowego w Sichowie. — II. przy urzędzie pocztowym w Bolesławiu tygodniowo sześciornazową służbę listonosza miejskiego dla miejscowości: Kanna,

Samocice, Podlipie i Świebodzin. — III. przy urzędzie pocztowym w Wolezkowcach tygodniowo sześciornazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości: Żebrańówka, Albinówka, Hańkowiec i Zadubrowce. Z tego powodu wydzieliła się miejscowość: Albinówkę, Hańkowiec i Zadubrowce z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Śniatynie, miejscowość zaś Żebrańówkę z urzędu w Zabłotowie, i przydzieliła je do urzędu pocztowego w Wolezkowcach.

— **Wschodnio-północno-zachodni austriacki ruch związkowy.** Z dniem 1 stycznia 1903 wchodzi w życie nowy dodatek do związkowej taryfy (część II.), zawierającej zniżone stopy taryfowe dla poszczególnych artykułów w pewnych relacjach — znosi się przeto taryfę (część II. zeszyt 6) ważną od 1 stycznia 1902 r. z dotyczącym dodatkiem I.

— **Wspólny opłatek „Rodziny”** odbędzie się w niedzielę 4 stycznia 1903 o godz. 11 przed południem w sali hotelu Krakowskiego na I. piętrze.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie Tow. prywatnych nauczycielek i urzędniczek odbędzie się w sobotę dnia 3 stycznia 1903 o godz. 7 wieczorem w lokalu Tow. „Ognisko kobiet” przy ulicy Kościuszki 1. 3.

— **Fasze do podatku osobisto-dochodowego** i podatku rentowego na r. 1903, dla których wyznaczono termin do 31 stycznia 1903, mogą kontrybucyjni mieszkający w mieście Lwowie, złożyć także ustnie w administracji podatków we Lwowie przy pl. Głównym 1. 1 w godzinach urzędowych (od 9 do 1) przedpołudniem. A mianowicie: kontrybucyjni, których nazwiska zaczynają się na literę A, B 5, C, D, E, F 10, G 12, H, I, J 13, K 15, L, Ł, M 16, N, O, P, Q 17, R 20, S 21, T, U, V, W, Z 22 stycznia.

— **Ukraina... „amerykańska”**. Z takim nowym wynalazkiem opisuje się *Ruslan*, który w ostatnim numerze podaje artykuł p. t. „Wisty z amerykańskiej Ukrainy”. Świętej pamięci Chmielnickiemu, Kozakom zaporoskim, a nawet pasowanym dziś na bohaterów Gonce i Żeleźniakowi, z pewnością nawet nie śniła się nigdy Ameryka i wspólność z Waszyngtonami i... Rooseveltami.

— **Grzeźnię w śniegu i — zapłać za to!** Tej metody najwidoczniej trzyma się widocznie magistrat względem kupców, którzy odbierają towar z czerniowieckiego dworca kolejowego. Jak Pan Bóg dał śnieg obfity, tak go tam zostawiono, a wozy ciężarowe grzeżąc nieraz po osie, musiały jechać jak po pieru. Biedne koniska chwilami stawały, nie mogąc podolać, więc dla pomocy musiano przyprzeagać drugą parę koni. Zaledwo jednak to zoczył strażnik akcyzowy, wypadł z budki i kazał dopłacać 30 ct. za drugą parę a właściwie za... niedbalstwo magistratu. Narzeszta kupcy i spedytorzy, nie mogąc się doczekać zmiłowania, złożyli się i za własne pieniądze uprzątnęli ze śniegu dojazd kolejowy. Pewien optymista powiada, że widział, jak w tej chwili gmach ratuszowy się zarumienił, ale to niezawodnie bajka, gdzieżby potrafiły się rumienić... mury!

— **Kosztowne łyzy.** W redakcyi zjawia się mężczyzna z inteligentną, szeroką, ogorzałą twarzą, widocznie mocno zirytowany, bo mu się aż ręce trzęsą. Siada przy biurku, jak przy konfesyjonałach i rzeczywiście głosem drżącym zaczyna przykrą spowiedź.

— Jestem nauczycielem ludowym i muszę przedewszystkiem się panom przyznać — mówi — że grałem na loteryi. Powiem nawet, że stawiałem dużo, co tygodnia mogę powiedzieć kilka... reńskich szło na loteryę, tak, że moja rodzina głód nieraz przez to cierpiała, pocieszając się tylko nadzieją, że jak wygram, będzie wtedy lepiej. Wreszcie nadeszła upragniona chwila. Dnia 23 b. m. postawiłem w jednym z tutejszych kantorów 80 halerzy na ciągnięcie, które następnego dnia miało się odbyć w Bernie. Dnia 25 dowiedziałem się, że wygrałem terno i byłem uszczęśliwiony, obliczając sobie, że dostanę 2.799 k. 28 h. Jakaż była jednak moja rozpacz, kiedy zgłosiwszy się dnia 26 po wygranę, otrzymałem odpowiedź od kolektanta, że nic nie dostanę, list bowiem z wykazem stawek, nadany na czas we Lwowie, spóźnił się z winy poczty i nadszedł po ciągnięciu, loterya więc może mi łaskawie zwrócić tylko stawkę! Chodziłem do tutejszej dyrekcji loteryjnej, ale otrzymałem odpowiedź, że nie mi pomóc nie są w stanie, bo taka jest ustawa.

— I my nie panu niepomocemy! Prawda, że pan jest ciężko pokrzywdzony, ale takich jest więcej. W tym tygodniu pan jest już drugim, który się do nas zgłasza z żałowaniem. Tamten także wygrał terno, ale nie wypłacono mu, bo znowu „numer był za duży” obstawiony.

— Proszę panów, ale moja krzywda bije w oczy! Wszakże mnie nie obchodzi i państwa obchodzić nie powinno, kiedy tam w dyrekcji berneńskiej list kolektanta z moją stawką otworzą, tylko czy ja postawiłem tu we Lwowie na czas przed ciągnięciem! Ćwikać mi w oczy jakimś „paragrafem ósmym”, ale po przeczytaniu jego przyszedłem do przekonania, że to jest tylko pułapka, obliczona, aby możliwie jak najczęściej wygranych nie wypłacać!...

— To prawda — jednak co poradzić, jeśli ta „pułapka na naiwnych” jest... ustawą.

— Zlitujcie się przeciw panowie nademną i pomieście mój fakt w dzienniku! Może to co pomoże. Dla mnie to formalna ruina. Zwrócono mi stawkę! Ależ jeżeli spóźnienie nastąpiło z winy organów rządowych, to rząd powinien mi zwrócić wszystkie stawki dawniejsze, kiedy cierpliwie a bezskutecznie czekałem na wygraną, a nie tych 40 ct., przy których nareszcie

wygrałem. Tyle pieniędzy wyrzuconych... i wreszcie otrzymuję za nie jako „łaskę”, cztery „szóstki”.

Łzy mu się potoczyły po twarzy — prawdziwie „kosztowne” łyzy...

Czynimy niniejszem zadość życzeniu biednego człowieka, bez nadziei, aby jego los rozczulił wieśdeńskie sfery, ale przynajmniej jako przykład odstraszający dla innych.

— **Kłopot z odwilżą**, ma policya, a w dalszym ciągu mieć będzie sąd powiatowy, cerberzy nasi bowiem nie mają ochoty zmiatać śniegu i wody z padających chodników. Policjantom nie wolno do kamienia wchodzić, dzwonią więc, aby wywołanemu w ten sposób stróżowi dać polecenie uporządkowania chodnika. Zazwyczaj zjawia się jednak jego żona połowica i rozpoczyna z policjantem rozmowę od słów: „A ostatek raz by ci dzwoniło!” — poczem następuje szereg epitetów, za które policjant skarży o obrazę warty. Epilog zaś tych kończy się smutno, gdyż sąd karzą zniżając straż policyjną kilkutygodniowym aresztem!

— **Wypadek na budowie.** W ul. Gołębiej przy budowie domu zraniono wczoraj fatalnie w głowę zbrojnicę Parańkę Muchę. Jeden z murarzy, pracujących na wysokości drugiego piętra, opuścił pion, który spadłszy na głowę zbrojnicę, ciężko ją okaleczył. Pion taś spadając z wysokości drugiego piętra jest pociskiem, rażącym śmiertelnie, szczęściem nie upadł wprost na głowę, lecz stracił pęd, uderzając o rusztowanie. Towarzystwo ratunkowe udzieliło zranionej pierwszej pomocy i poleciło udać się na kurację do szpitala.

— **Kawalerską jazdę** urządził sobie wczoraj w ul. Kazimierzowskiej podпиты nieco wieśniak z Dźurawa Paweł Łozina. Rozpędził tak konie, iż nie mógł ich w czas powstrzymać i najechał z tyłu na stojącego tam policjanta, przewrócił go i zniszczył mundur. Ze skutki tej „kawalerskiej” jazdy odpowie Łozina przed sądem i długo prawdopodobnie o niej pamiętać będzie.

Kronika policyjna. Agent policyjny Dom aresztował wczoraj notowanego złodzieja Szulima Lechnera. Lechner ofiarował się sprzedać handlarzom około 100 klg. sztab żelaznych używanych w cegielniach do suszenia cegieł, aresztowany jednak wypiera się tego w policyi do tej chwili, nie wiadomo komu sztaby owe skradziono. — W ulicy Grodeckiej pod l. 16. otworzono mieszkanie p. Grzegorza Maryniaka i skradziono mu biżuterię, srebrne szczyptę do cukru, rewolwer niklowany z białą kościaną rączką i chustki do nosa, znaczone literami G. M. i H. M. — Słuchaczowi medycyny, p. Emilowi Dziukiewiczowi skradziono z mieszkania przy ulicy Św. Zofii pod l. 11. przy okazji przeprowadzania się, czarny surdut wizytowy. Złodziej podważył drzwi w szafie i surdut z niego wyjął. — Na Targowicy zbożowej skradziono rolnikowi Wasylowi Hupało z Szołomyi, ze stojącego tam wozu łańcuch i kilka worów. — W ulicy Lelewela pod l. 15. otworzono dobranym kluczem mieszkanie p. Jana Rysiekiewicza i zabrano mu ubranie letnie jasne i ciemne, cztery pary pantalonów, z nich jedna wojskowa (obrony krajowej), wartości łącznej 120 koron — Za zakazany powrót do Lwowa aresztowano wczoraj notowanego niebezpiecznego złodzieja Jędręśkę Klimka i Jana Procała. Obu pasków oddano do aresztów zanim jeszcze mogli spróbować szczęścia na bruku lwowskim.

Zgubiono. W ulicy Krasickich zgubił p. Arnold Müller około godz. 5 popoł. czarny parasol męski.

Znaleziono. W ulicy Jagiellońskiej znalazł kadral policyi Lachowski 1 kor. 20 hal.

□ **Opawa.** (Z Sejmu śląskiego). Jak wiadomo Sejm śląski po dwóch dniach obrad został wczoraj zamknięty. Na posiedzeniu wczorajszym dokonano wyboru nowych członków Wydziału krajowego. Z kuryi wielkiej własności wybrano Zdenka br. Sedlnickiego, z kuryi miast dr. Ferdynanda Pohla, z kuryi gmin wiejskich dra Franciszka Stratila, z całego Sejmu dra Emila Rochowańskiego, Zastępcami członków Wydziału krajowego wybrano pp. Ernesta br. Sedlnickiego, Kudlicha, dra Jana Michejdę i Janotę. Z posłów słowiańskich w Wydziale krajowym zasiada Czech p. Stratil i jego zastępca poseł polski p. Michejda.

□ **Bochnia.** (Bursa gimnazjalna). Dnia 5 stycznia r. 1903 odbędzie się w budynku tutejszego gimnazjum walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy gimnazjalnej im. Adama Mickiewicza. Ze sprawozdania kasowego (za czas od 21 maja do 31 sierpnia r. 1902) dowiadujemy się, że przychody w okresie sprawozdawczym wynosiły: 39.384 kor. 56 gr. — rozchody: 27.108 kor. 13 gr. (Dług Tow. wynosi ogólną kwotę: 12.800 kor.). W roku administracyjnym Tow. liczyło członków: a) protektorów 13, b) czynnych 25, c) wspierających 53, razem 91; ilość wychowanków w Bursie 43.

□ **Zakopane.** (Wykłady). Wykłady organizowane przez „Czytelnię zakopiańską” rozpoczną się w styczniu, a mianowicie dnia 8, 9, 10 i 11, astronom prof. dr. Marcin Ernst ze Lwowa, wykladać będzie „O ewolucyi wszechświata”. Wykłady odbywać się będą w sali hotelu „Morskie Oko”.

□ **Buczac.** (Obchody narodowe. — „Sokół”). Piszą nam: Bardzo dobry zwyczaj zaprowadził „Sokół” tutejszy. Oto wszelkie uroczystości patryotyczne, które od szeregu lat urządził wyłącznie własnymi siłami, w roku bieżącym powtarza osobno dla włościan i mieszczan polskich tutejszych i okolic. Szczupła bowiem sala naraz nie może wszystkich pomieścić. I tak w pamięć konstytucyj 3 maja przedstawiono „Gwiazdę Syberyi” 4 maja, a powtórzono 11 i 19 maja. Rocznicę Kościuszkowską święcono 8 listopada a po raz wtóry 9 b. m. uroczystym wieczorem, na którym oprócz uduchownienia ćwiczeń gimnastycznych, dr. Krzyżanowski za każdym razem inną, a serdeczną i patryotyczną miał mowę. Nasi „młodzi bracia” garną się do sali „Sokoła”, jak do kościoła, proszą, by o nich nie zapominać, a odchodzą głęboko przejęci i wzruszeni, śpiewając pieśni patryotyczne, których się od polskiej młodzieży gimnazjalnej powynuczali. Gromadzą się też licznie i na nabożeństwa, które z okazji tych uroczystości się

odbywają. 4 grudnia odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych w roku 1830, zakończone przemową ks. prałata Gronnickiego do ludu i do młodzieży zastawianą. Tego dnia odbył się wieczór Mickiewiczowski złożony z odczytu prezesa „Sokoła“, deklamacji i śpiewów. „Sokolowi“ udają się wszelkie obchody. Wypadają, jak najlepiej, sala zapelniona zawsze, a wieczór Mickiewiczowski nawet pokazy do chód przyniósł na budowę sokoln w kwocie 110 kor. W d. 13 grudnia osobny komitet urządził wieczór ku czci jubileuszu papieskiego. Oprócz innych części przedstawiono alegoryczny utwór sceniczny p. t.: „Hold“, pełen pięknych i głębokich myśli. Za przykładem „Sokoła“ powtórzone obchód 14 grudnia, a ma się podobno jeszcze raz powtórzyć po nowym roku. „Sokół“ dzielił sali, chór sokoli odśpiewał piękną kantatę. — Zasługą „Sokoła“ jest zaprowadzenie w naszym mieście ćwiczeń fizycznych, rozpowszechnienie ich i wzburzenie stale rosnącego do nich zamiłowania. W łonie Towarzystwa czynne są trzy oddziały, gimnastyczny, kolarski i lyżwiarski; więc kwitnie i gimnastyka, jazda na kole i lyżwiarstwo. Do podniesienia życia towarzyskiego bardzo przyczynia się chór sokoli mies., który, zawiązany przed rokiem, liczy około 50 członków, spisuje się zawsze dzielnie, pracuje pilnie pod kierownictwem druha Mikuly, a uświetnia i umila nam wszystkie obchody i uroczystości. Sala obecna jest za ciasna, jest jednak nadzieja, że mimo znacznych trudności już z wiosną Towarzystwo rozpocznie budowę własnego obszernego domu.

Towarzystwo wiecowe w Toruniu rozszło bezpłatnie w ciągu roku ubiegłego przeszło osiemnaście tysięcy elementarzy polskich, oraz kilka tysięcy książek, broszur i pism ulotnych w różne strony Prus królewskich i przyległych powiatów, szczególnie zaś w okolice, najwięcej zagrożone germanizacją. Ponieważ popyt na elementarze jest bardzo wielki a kasa towarzystwa nie posiada funduszy, tylko długi, przeto polecamy „Towarzystwo wiecowe“ ofiarności rodaków, mianowicie zamiast rozsyłania powinszowań noworocznych, no których rozsyła niepotrzebnie tyle pieniędzy zabiera poczta. Skarbnikiem „Towarzystwa wiecowego“ jest ks. prob. dr. Poblecki w Niedźwiedziu (Bahrendorf p. Briesen W. Pr.).

Polacy w Ameryce. W Wielkopolsce znajdujemy takie wiadomości o Polakach w Mount Pleasant w Stanie Pensylwania: „Już od kilku miesięcy nie było żadnej wzmianki w pismach polsko-amerykańskich o naszej Polonii w Mt. Pleasant. Dlatego chociaż nie proszony biorę za pióro, aby nakreślić kilka słów odnoszących się do tutejszej osady do parafii polskiej Po ks. polskim, objął zarząd pasterski nad parafią polską ks. A. Siwiec z Natrona w Pensylwanii. Roznie się, że nowy proboszcz nie stąpa po różach. Długo po b. gospodarzu wykazują się większe z każdym dniem i już dochodzą do 18.000 dol., lecz przy dobrej gospodarce i staraniach obecnego proboszcza i ofiarności parafian wkrótce się zmniejszą i zniknąć muszą. Zgoda znów zawitała do polskiej osady i zdaje się, a raczej jest pewnem, że utrwali się na długie czasy. Polonia jest tu rozrzucona i mieszka po okolicznych osadach o 5, 10, 25 i 40 minut drogi od głównego miasteczka Mt. Pleasant, i liczy około 50 rodzin. Rodacy pochodzą z trzech zaborezych rządów, są połączeni w 3 towarzystwach i Grupy Związku Nar. Polskiego, jako też i Zjednoczenia pomimo różnych zapatrywań, kochają się wzajemnie, jak na prawych synów Polski przystoi.

Towarzystwo niewiast Różańcowych również zaczyna się powiększać i jest pewnem, że wkrótce osiągnie 200 członków. Muzyka polska, nowo zorganizowana w liczbie 10 silnych zdrowych Polaków jest również dziełem obecnego księdza proboszcza. Krótki pobyt, bo dopiero dwumiesięczny pomiędzy swoimi, pozwolił mu przy dobrych chęciach parafian, zdziałać wiele i pożytecznych rzeczy. Kościół został oświetlony elektrycznością, szkoła we wzorowym porządku i jeszcze wiele rzeczy dałoby się wyliczyć. — Nasi rodacy nie ominieli pamiętli Powstania Listopadowego i po chrześcijańsku pomodlili się za dusze poległych braci. D. 29 listopada celebrował Mszą św. żałobną za poległych ks. proboszcz a wieczorem odbyły się żałobne nieszpory przy wystawionym katafalku, po których ks. Siwiec przypomniał licznie zebrany przebieg powstania, dając naukę, jak Polacy powinni żyć i czynić, aby znów odzyskać niepodległość. Do uświetnienia obchodu i nabożeństwa w kościele przyczyniło się Tow. św. Stanisława.

O „gejszy“ na tron. Pokazuje się, że czasy nasze są romantyczniejsze niżli się wydaje, że niepotrzeba żyć w Chinach lub Japonii, aby z kawiarnianej „gejszy“ dostać się, jeżeli nie wprost na tron, to w bardzo bliskie sąsiedztwo tronu. Przykładem będzie panna Adamowiczówna, jeżeli jej plany wydania się za arcyksięcia Ludwika się urzeczywistnią. Wprawdzie usłużna prasa niemiecka stara się gwałtownie wybielić i wyzłocić przeszłość panny Adamowiczówny, spędzając niektóre drastyczniejsze fakiety na rachunek jej siostry i na rachunek złośliwości jej macochy, jednakże nie ulega zdaje się wątpliwości, że panienka ta, jeżeli nawet nie ma żadnych plam na honorze swoim, oddawała się kiedyś zajęciom, które nie były odpowiednią podstawą do obecnej jej „karyery“. Oto wydobyto na jaw, że panna Adamowiczówna była w Ołomuńcu „służącą do wszystkich“, to jest jak pierwsza lepsza lwo-

wska Kaśka, lub Maryśka, służąca w niezamożnych domach urzędniczych, gdzie się nie trzyma ani osobnych kucharek, ani pokojówek i lokni. Była jednak ładną i sprytną, więc zaawansowała: została kasyerką, w małej kawiarni w Gracu, ale taką kasyerką, która za kulisami musiała garnki myć i rądle szorować. Z gośmiń podobno rozmawiała chętnie i wesoło, ale podobno zachowywała się bez zarzutu i przez gospodarzy była bardzo lubianą. Natrafiła wreszcie na swego w postaci romansowo usposobionego arcyksięcia, który w przeszłości swojej miał po kilka miłostek na raz, a nawet jak zwyczajny śmiertelnik procesy o alimentacje, z targami, przy których zgodzono się na 30 zł. miesięcznie.

I widocznie tego „swego“ potrafiła natchnąć stałością, skoro dla niej — jak się przynajmniej zdaje — porzuca aż godność arcyksięcia. W każdym razie brzmi to jakby z jakiegoś sentymentalnego chińskiego lub japońskiego wodevilu, w którym można dostać się z „posady“ giejszy na tron, lub przynajmniej w sąsiedztwo tronu.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę 31 bm.: „Rok 1902“, przegląd sceniczny w 12 częściach: 1) „Wieniec pieśni polskich“, ułożył Fr. Słonkowski, odegra orkiestra teatralna 2) „Konfederaci Barscy“, wyjętek z 2 aktu dramatu historycznego Adama Mickiewicza. 3) „Faust“, wyjętek z 2-go aktu opery Gounoda, odśpiewa p. Okoński. 4) „Mam'zelle Marion“, wyjętek z operetki Planquetta, odśpiewa pani Łopatynska. 5) „Nikt mnie nie zna“, komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry, ojca. 6) „Słodka dziewczyna“, duet angielski z 3 aktu operetki Henr. Reinhardta, odśpiewają: panie Kliszewska i Lelewicz. 7) „Marcowy kawaler“, krotchwil w 1 akcie Józefa Bliżńskiego. 8) „Lekeja tańców“, duet „Jotrochwyty“, z operetki Sew. Bersona, odśpiewają pp. Stypkowski i Kratochwil. 9) „Wesola dwójka“, duet z operetki Ziehrera, odśpiewają panie Miłowska i Okońska. 10) „Na Łyczakowie“, akt 3-ci „Za drągiem“ z komedii Fr. Domnika, muzyka M. Świerzyńskiego. 11) „Świat na opak“, tercet z operetki Kapellera, odśpiewają pp. Lelewicz, Kiczman i Kratochwil. 12) „Straszny dwór“, mazur z opery St. Moniuszki, odtańczą panie: Staszko, Adela Sachs, Wanda Sachs, Bewilakówna, Michlewiczowa; pp. Sachs, Jasinski, Fried, Pietraszewski i Sapalski.

We czwartek 1 stycznia o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Pan Geldhab“, komedia w 3 aktach Al. Fredry, ojca.

We czwartek o godzinie 7 wieczór po raz ósmy: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Alek. Landesberga i Leona Steina, muzyka H. Reinhardta, przekład A. Kiczmana, z panną Miłowską w roli Loli, p. Malawskim w roli Jana i p. Kratochwilcem w roli Prospera.

W piątek 2 stycznia po raz drugi: „Dług honorowy“, komedia w trzech aktach Zygmunta Przybylskiego; — rozpocznie: „Pietro Caruso“, dramat w 1 akcie Roberta Bracco, przekład J. Kasprowicza.

W sobotę 3 stycznia (pierwsze przedstawienie operowe w tym sezonie): „Lohengrin“, opera w 3 aktach K. Wagnera. Pierwszy występ gościnny: Janiny Korolewicz-Wayda, Nodesta Męcińskiego, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We środę 31 bm.: „Koncert popularny“, ze współudziałem „Chóru akademickiego“. Program: I. 1. Noskowski. „Step“. 2. Fibich. „Wieczorem“. 3. Liszt. „Orfeusz“. — II. 1. L. Czelański. „Dzwony“. 2. a) Grieg. „Taniec Anitry“. b) L. Piniński. Menuet“. 3. a) Moszyński „Mazur ludowy“, b) L. Szczepański. „Białe róże“. c) Niemcewskiego. „Z łak i pół“, odśpiewa „Chór akademicki“. — III. 1. Berlioz. „Taniec błędnych ogników“. 2. Mayerbeer. Scena i romans z opery „Dinorah“. 3. Gounod. Potpourri z opery „Faust“.

We czwartek 1 stycznia „Koncert popularny“.

W sobotę 3 stycznia: „Wielki koncert filharmoniczny“ ze współudziałem Leopolda Godowskiego, pianisty.

W niedzielę 4 stycznia: „Koncert popularny“.

W poniedziałek 5 stycznia: „Wielki koncert symfoniczny“ pod kierunkiem Ryszarda Straussa.

Repertuar teatru ludowego.

We środę 31 bm. o godzinie 7: „Wieczór Sylwestrowy“, występ p. Solnickiego. Ceny miejsc popołudniowe.

We czwartek o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“, wodevil ze śpiewami w 3 aktach. P. J. Solnicki wystąpi w roli Bertranda.

We czwartek o godzinie 7 wieczór: „Dziady“, sceny dramatyczne A. Mickiewicza, w opracowaniu St. Wyspiańskiego.

W niedzielę 4 stycznia o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Stary piechur i syn jego huzar“, wodevil ze śpiewami w 5 aktach z węgierskiego.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór po raz pierwszy: „Dwie sieroty“, sztuka w 5 aktach D'Ennery i Eormen.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We czwartek 1 stycznia o godzinie 3 popołudniu: Przedstawienie popularne.

We czwartek o godzinie 7 wieczorem: „Wilhelm Tell“, tragedia w 5 aktach Fr. Szyllera.

W sobotę 3 stycznia: „Na strażnicy“, sztuka w 4 aktach Jana Galasiewicza (nowość).

O Z teatru. Na pierwsze przedstawienie operowe w bieżącym sezonie, które odbędzie się w sobotę, daną będzie opera Ryszarda Wagnera „Lohengrin“ w której wystąpią po raz pierwszy: pni Janina Korolewicz-Wayda (w partyi Elzy), p. Modest Męciński (w partyi Lohengrina), p. Józef Szymański jako Teliamund, p. Julian Jeromin jako Król. Ortrudą będzie pni Kasprowicza a Heroldem p. Paszkowski. Inne drobniejsze partye wykonają pnie Kliszewska, Okońska i Łęska. Orkiestra została skompletowaną, chóry powiększone a przy pulpicie kapelmistrzowskim zajmie miejsce p. Spretino. Pni Janina Korolewicz-Wayda już od kilku tygodni bawi we Lwowie, studiując partyę „Toski“ w nowej operze Pucciniego. P. Męciński przybył przedwczoraj z Elberfeldu, a p. August Diani, tenor, — z Mediolanu. Ten ostatni wystąpi w przyszłym tygodniu. W pierwszej połowie stycznia wznowioną zostanie bardzo dawno nie przedstawiona opera Webera „Wolny strzelec“ z p. p. Męcińskim, Szymańskim, Jeronimem, Paszkowskim i pnią Gembarzewską, uczennicą wiedeńskiego prof. Resslera.

O Leopold Godowski, który wystąpi w koncercie filharmonicznym dnia 3 stycznia, jest jednym z najwybitniejszych współczesnych pianistów, a techniką swą zdobył palmę pierwszeństwa na świecie.

W zeszłym sezonie grał Godowski w „Filharmonii warszawskiej“. Jeden z krytyków warszawskich pisał, że Godowski przebiega w 20 minutach jeden kilometr na klawiaturze. Dość wspomnieć, że fenomenalny ten pianista gra równocześnie dwie etiudy Chopina. W Filharmonii lwowskiej Godowski wystąpi tylko raz jeden w sobotę, 5-go gra w Krakowie, a już 8-go grać będzie w pałacu królewskim w Londynie.

O Ryszard Strauss. W początkach stycznia zjeżdża do Lwowa Ryszard Strauss. Jest to jeden z najwybitniejszych talentów muzycznych XIX wieku, muzyk, który ideały Berlioza, Liszta i Wagnera zjednoczył i na nowe pchnął drogi. Ryszard Strauss liczy obecnie lat 38 i jest w pełni rozwoju swej twórczości. Jako dyrygent na wskroś oryginalny, jest prawdziwym mistrzem. W koncertach Filharmonii dyrygować będzie po za utworami Beethowena i Wagnera, następującymi własnymi: „Don Juan“, „Feuersnot“ i „Tod und Verklärung“. Koncerty te odbędą się w dniach 3 i 5 stycznia 1903.

Ryszard Strauss, dyrygować będzie tylko jednym koncertem, gdyż na prośbę dyrekcji warszawskiej Filharmonii koncert na dzień 3 stycznia zapowiedziany, odstąpiła dyrekcja nasza Warszawie. Strauss dyrygować będzie własnymi utworami i 5-tą symfonią Beethowena.

O „Dobrobyt“, którego numer okazowy dołączyliśmy do numeru wtorkowego, jest nietylko organem Związku galicyjskich Kas oszczędności, ale także jedynym w kraju pismem finansowo-bankowym. Oprócz części niejako urzędowej, dotyczącej Kas oszczędności, zawiera gruntowne i fachowe prace w sprawach bankowych, przemysłowych, kredytowych i ekonomicznych wogóle, sprawozdania giełdowe, kursa papierów krajowych i państwowych, gazetę losowań papierów wartościowych. Pożyteczne to, w treść obfite a tanie pismo znajdować się powinno na biurku każdego Dyrektora naszych Stowarzyszeń. Prenumerata roczna wynosi tylko 10 K.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 31 grudnia.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Na podstawie najnowszego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości tutejszy karny trybunał uchwalil dziś na wniosek prokuratora przedstawić cesarzowi do ukaskawienia 15-letniego Piotra Kupca z Krzyszkowic, zasądzonego na jeden miesiąc ciężkiego więzienia za kradzież 60 koron, ukrytych w stajni, na szkodę swego gospodarza. W danym wypadku zachodziły warunki, odpowiadające rozporządzeniu ministerstwu, gdyż zasądzony nie ma 18 lat i dotąd nie był karany. Wniosek odpowiedni uczynil zastępca prokuratora po ogłoszeniu zasądzonemu wyroku.

Warszawa. (Tel. pryw.) Dzisiejszy *Kurier Warszawski* zamieścił artykuł o nowych robotach restauracyjnych w katedrze na Wawelu, podpisany przez Karola hr. Lanckorońskiego.

Z zaboru pruskiego.

Poznań. (Tel. pryw.) Onegdaj opuścił więzienie w Grudziądzu p. Stanisław Rożanowicz, współredaktor *Gazety Grudziądzkiej*. Przesiedział w więzieniu rok wskutek skargi kanonika Kunerta.

Choroba króla saskiego.

Berlin. (T. wł.) *Localanzeiger* donosi z Drezna w przeciwieństwie do prasy oficjalnej, że stan zdrowia króla saskiego jest niepomyślny i że król coraz bardziej traci na siłach żywotnych.

Humbertowie.

Paryż (Tel. B. k.) Minister sprawiedliwości Vallé oświadczył, iż oprócz premii w kwocie 25.000 franków, przeznaczonej za wykrycie miejsca pobytu rodziny Humbertów, zarezerwował dalszych 15.000 franków na premie dla tych agentów policyi hiszpańskiej, którzy dokonali aresztowania rodziny Humbertów.

Paryż. (Tel. wł.) Barnum, słynny przedsiębiorca cyrku, przysłał swego agenta do Paryża, w celu „zaangażowania“ tam panny Ewy Humbert, (córci Teresy) która, jak wiadomo, puszczoną została na wolność.

Barnum chce Ewę Humbert obwozić po Ameryce przez 11 miesięcy i podobno ofiarował tak świetne warunki, że matka panny Ewy gotowa zezwolić na pokazywanie jej w cyrkach amerykańskich.

Minister Lambsdorf w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B. k.) Dzienniki donoszą: Po obiedzie dworskim odbyła się w kwaterze Lambsdorfa pogadanka pomiędzy Lambsdorfem a Gołuchowskim; Byli przy tem obecni rosyjski ambasador we Wiedniu hr. Kapnist i sekretarz rosyjskiej ambasady w Konstantynopolu Czerbacky. Konferencya trwała od 9 do 3/411.

Wiedeń. (T. wł.) Donoszą, że na wczorajszym obiedzie dworskim opowiadał wiele hr. Lambsdorf o swej podróży politycznej na Bałkan. Mówił, że miał liczne rozmowy w sprawach politycznych z wielu mężami stanu, którym dał liczne wskazówki co do postępowania.

Wiedeń. (T. wł.) Dziś pozostał hr. Lambsdorf w swoim mieszkaniu do godziny 11 i pracował. Między godziną 11 a 12 składał wizyty, a o

godzinie 12 udał się na przyjęcie do hr. Gołuchowskiego, dokąd przybyli także obaj prezesi gabinetów węgierski i austriacki.

Z za kulis dworskich.

Frankfurt nad Menem. (Tel. wł.) Tutejsza *Frankfurter Zig.* ogłasza następujące pismo swego korespondenta: Arcyksiążę Leopold Ferdynand upoważnił mnie do podania do publicznej wiadomości, iż doniesienie, podane przez urzędowy *Wiener Abendblatt*, jakoby zrezygnował ze wszystkich praw, dotychczas mi jako arcyksięciu służących, jest zupełnie nieprawdziwą. Dnia 13 grudnia 1902 wysłałem z Zurychu po raz pierwszy do cesarza pismo z prośbą, aby mi pozwolił złożyć tytuł arcyksięcia.

W odpowiedzi na to moje pismo przedłożył mi rotmistrz von Töply, jako zastępca cesarza, do podpisania warunki, na których podstawie mogłem zrzec się mego dotychczasowego tytułu. Warunki te jednak były tego rodzaju, że ich podpisać nie mogłem i dotychczas nie podpisałem, wobec czego nie może być mowy o tem, jakoby tytuł arcyksięcia już złożył.

Dziś napisał arcyksiążę Leopold do swego zastępcy w Wiedniu, iż składa swoje wszystkie godności wojskowe, tudzież order złotego runa. Wobec cesarza, powiedział arcyksiążę, jestem zupełnie bezbronnym, gdyż cesarz na podstawie statutu familijnego, którego treść jest mi dotychczas nie znana, ma nieograniczoną moc wobec członków rodziny cesarskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Zeit* ogłasza dziś dłuższy artykuł, pochodzący z kół dworskich w Dreźnie. Wedle tego artykułu chciano na dworze drezdeńskim przez ogłoszenie arcyksiężniczki Ludwiki chorą na umyśle uratować jej cześć. Giron jest wedle tego artykułu zwykłym nieponiem, który chce żyć na utrzymaniu arcyksiężniczki. Nie posiada on bowiem żadnych nauk i nie jest zdolny do żadnej pracy poważnej.

W końcu czyni ów artykuł zarzut arcyksięciu Leopoldowi, że popierał następczynię tronu w jej zamiarach i twierdzi, że arcyksiążę w swoim socjalnem samobójstwie pociągnął za sobą jeszcze jedną ofiarę, którą jest własna jego siostra.

Marokko.

Paryż. (T. B. k.) Z powodu zajść marokańskich atakują dzienniki ministra marynarki Pelletana, zarzucając mu, że zmniejszeniem etatu marynarki osłabił ją.

Sankeya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz sankeysonował ustawę krajową zezwalającą Radzie powiatowej w Milantynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 kor.

Stanisławów. (Tel. pr.) Ruch towarowy na szlaku Tłumacz—Pałahicze—Tłumacz miasto podjęto na nowo dnia 30 b. m.

Ruch ogólny na kołomyjskich kolejach lokalnych podjęto napowrót z dniem dzisiejszym.

Rzym. (T. B. k.) Król przyjmował wczoraj wieczór ciało dyplomatyczne, które składało życzenia noworoczne.

Lizbona. (T. B. k.) Uważają stanowisko gabinetu za zachwiane. Król konferował wczoraj z przywódcą dysydentów; fakt ten komentują żywo w kołach politycznych.

Sytuacja.

(Dep. wł. „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń. (T. wł.) Z węgierskich dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych otrzymuję następującą wiadomość w sprawie konferencji ugodowej austro-węgierskiej: Szell określił przedstawiony mu przez cesarza projekt ugody jako nie do przyjęcia. Z obu stron, tak austriackiej jak i węgierskiej skonstruowano, że obecnie nie ma żadnej możliwości porozumienia się i że to porozumienie nie tak rychło będzie mogło przyjść do skutku.

Szell pozostaje na razie w Wiedniu aby wziąć udział w obiedzie dworskim, wydanym, na cześć hr. Lambsdorfa. Z powodu zmiany sytuacji w sprawie ugodowej, nie ma jednak mowy o przesileniu ministeryalnem na Węgrzech i w najbliższym czasie przesilenia spodziewać się nie można. Szell pozostaje na razie w Wiedniu do dyspozycji cesarza.

Budapeszt. (T. B. k.) Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia, że prezydent ministrów dr. Koerber udał się wczoraj o godz. 9 wieczorem do prezesa gabinetu Szella do hotelu Sachera, ale długa konferencja która odbyła się między obu mężami stanu, nie zmieniła sytuacji. Dziś o g. 9 rano był Szell przyjęty przez cesarza na dłuższej audyencji prywatnej. Sytuacja jest zupełnie niepewna, a można się spodziewać, że stanowczy zwrot nastąpi jak najrychlej.

Szell zamierza jeszcze dziś o 5 po południu odjechać do Budapesztu, gdzie jutro będzie przyjmował gratulacje stronnictwa liberalnego. Odpowiedź Szella na przemówienie przewodcy stronnictwa liberalnego będzie w tym roku naturalnie krótsza, aniżeli w latach dawniejszych i zawierać będzie tylko w ogólnych zarysach przedstawienie obecnego położenia.

Wiedeń. (T. wł.) Wczoraj o godzinie 9 wieczorem odwiedził dr. Koerber ministra Szella w jego mieszkaniu w hotelu Sachera. Odwiedziny trwały przeszło godzinę, poczem obaj ministrowie wyszli i przez 1½ godziny składali razem wizyty. Dziś przed południem udali się znowu obaj premierzy na audyencję do cesarza.

Wiedeń. (T. B. k.) Dzienniki donoszą: W mieszkaniu, do którego zjechał Szell, odbyła się wczoraj wieczór ponowna konferencja pomiędzy Szellem a Koerberem. Konferencja ta pozostała podobno bez rezultatu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś ogłoszonym zostanie na podstawie §. 14 prowizoryum budżetowe na pierwszych 6 miesięcy roku 1903. W prowizoryum lista cywilna cesarza nie będzie jeszcze podwyższoną.

Zdrowotność Lwowa.

Co dwa tygodnie pod podwyższą rubryką umieszczamy daty ze stanu chorób zakaźnych. Czasem wyglądają one bardzo groźnie, w okresie ostatnich dwóch tygodni jednak stan ten wogóle się polepszył, tak, że uważać go można za zadowalniający. Do najgroźniejszych chorób w tym okresie czasu — należy tyfus plamisty, który znowu pojawił się w czterech wypadkach. Pozostają one w związku z wypadkami dawniejszymi.

Jak wiadomo — tyfus plamisty pojawił się najpierw w mieszkaniu woźnicy tramwaju konnego, Wosia, przy ulicy Kordeckiego l. 18. Zachorował Woś i jego dwoje dzieci, zachorowała Buczakowa, zarobnica, która mieszkała u Wosia i dwaj jej synowie. Potem przeniósł się w niewiadomy sposób tyfus do realności, sąsiadującej z domem przy ulicy Kordeckiego i tam również zachorowała jedna kobieta. Od chorej Wosiowej zaraziła się uczennica Wojciechowska, zamieszkała przy ulicy Szpitalnej. Z tych wypadków 2 były śmiertelne, a mianowicie zmarła Buczakowa i Wosiówna, inne osoby pozostają w rekonwalescencji.

Od Wosiowej jednak, która przebywała w szpitaliku św. Zofii, zaraziła się dozorczyń Hania Pałowska, którą przewieziono do szpitala powszechnego. Nowy wypadek tyfusu plamistego wydarzył się również przy ulicy Bartosza Głowackiego l. 3. Mieszkał tam uczeń kamieniarski Stanisław Trąd, syn z drugiego małżeństwa Buczakowej. O ile przypuszczenia nie zawodzą — zaraził się od matki. Trzeci wypadek „podejrzany“ na razie, ponieważ choroby ostatecznie jeszcze nie zbadano — wydarzył się u dziecka przy ul. Kordeckiego l. 18. Dziecię zabrano do szpitalika św. Zofii. Czwarty wreszcie wypadek skonstatowano u służącej Leontyny Hrynyszyn, lecz jakim sposobem, skąd ona się zaraziła — dowiedzieć się na razie z powodu stanu chorej — niepodobna.

Poza tymi wypadkami wydarzyło się odry 2 wypadki, tyfusu brzuszno 2, koklusz 6, dyfteryi 3, z tego dwa wypadki śmiertelne. Szkarlatyny, która występowała przed niedawnym czasem prawie epidemicznie — pojawiło się w okresie ostatnich dwóch tygodni zaledwie 6 wypadków, z czego dwa śmiertelne. Ospa wietrzna natomiast występuje dość ostro, bo pojawiło się jej 13 wypadków.

Po zamknięciu numeru.

Uwalnia z więzienia. Agent policyi Spang aresztował wczoraj Wilhelma Jasieniaka z zawodu pisarza pokątnego, zam. w ul. Żółkiewskiej l. 97, który bawiąc niedawno w Busku wyłudził od właścianki Nastki Garoluk 56 kor. obiecując jej za to uwolnić męża z więzienia śledczego w Złoczowie. Naturalnie nie dotrzymał obietnicy i teraz będzie musiał szukać kogoś, by jego uwolnił.

Rzadki gość. Wczoraj po północy przechadzała się po wałach Hetmańskich piękna... krasa krowa. Ponieważ zabłąkana nie miała towarzysza ani też nie mogła wylegitymować się skąd pochodzi, odprowadzono ją do komisaryatu dzielnic II, gdzie się właściciel może zgłosić o popuszczenie.

Karciarze. W szynkowni Sary Wallach za rogatką Żółkiewską, aresztowano wczoraj Izraela Rubin-felda, rzeźnika i Zallela Teufia, krawca za grę w karty. Gdy im aresztujący agent zwracał uwagę, że w karty grać nie wolno — gracze oburzyli się i wszczęli taką awanturę, że agent musiał wezwać do pomocy policyanta.

Kradzież. Ubiegłej nocy nieznanymi złodziejami rozbili szynk Szeingurta w ul. Żółkiewskiej l. 18 i zabrali stamtąd 2 srebrne lichtarze, 3 zegarki i 7 pierścionków złotych, wart. 180 kor.

Olbrzymie dłuto złożono dziś rano na inspekcji policyi. Dłuto to zabrał agent Spang Romanowi Kolbie, rzeźbiarzowi z Zamiatynowa, który odgrażał się przed agentem, że musi nim przebić dozorcę swego domu, gdyż ten pomagał Kolbie żonie kraść. Kolbę, który zdradzał zboczenie umysłowe pozostawiono na razie na wolnej stopie.

Depesze handlowe z d. 31 b. m.

Wiedeń. 31 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117½ Renta majowa 101½, Węgierska renta koronowa 98½, Akcje kredytowe

679½, Kredytowe węgierskie 718½, Bank anglo-austriacki 270½, Unionbank 532½, Bankverein 449½, Laenderbank 205½, Kolej pań. 684½, Lombardy 60½, Elbenthal 449½, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 371½, Rima Muranya 466½, Prager Eisen —, Losy tureckie 112½, Rubie 252½, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. — 4½ Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4½ Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Usposobienie spokojne.

Berlin. 31 grudnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 214½, Disconto Commandit 191½

Usposobienie silne. **Wiedeń.** 31 grudnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 7½ do 7¾, na maj-czerwiec — do —, Zyto na wiosnę 6½ do 6¾, na maj-czerwiec 0 — do 0 —, Kukurudza na maj-czerwiec 0 — do 0 —, Owies na wiosnę 6½ do 6¾, Rzepak na styczeń-luty 0 — do 0 —, na sierpień-wrzesień 0 — do 0 —, Owies słabo, reszta spokojnie.

Budapeszt. 31 grudnia. Pszenica na kwiecień od 7½ do 7¾, Zyto na kwiecień 6½ do 6¾, Owies na kwiecień 6½ do 6¾, Kukurudza na maj od 5½ do 5¾, Rzepak na sierpień od 11½ do 11¾. Oferty mierne. Chęć kupna bez ochoty. Usposobienie słabe. Pochmurno.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Dr. Ignacy Klarfeld

lekarz chorób nosa, gardła i płuc, ordynuje od g. 3-5 Lwów, Pasaż Hausmana 3. 11575

Zakład lekarsko-kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy. Masaż twarzy itd. Ordynuje od 10-12 i od 3-5. (11492)

Atelier dentystyczne. Ulica Hetmańska 6 Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku, złocie, w stosownych wypadkach bez podniebienia. 11987

Lekarz dentysta Dr. S. Rappaport

ulica Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 11838

Zakład dentystyczny-techniczny

B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana 3 8479

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Całe szczęki, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatore przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacje trwałe i tanie.

Wystawa światowa Paryż 1900 „Grand Prix, Sławna rosyjska

Herbata karawanowa Braci K. i C. Popoff W MOSKWIE

Marka ochr. praw regist. Dostawcy wielu europejskich dworów. Najlepsza marka. — W oryginalnych paczkach do nabycia we wszystkich większych handlach. 10189

Najpiękniejszy i najużyteczniejszy Podarunek 5214

na Gwiazdkę!

Pudełko najlepszego mydła toaletowego

Imci Pana

Zabłockiego

w różnych zapachach.

3 mydełko wraz z ozdobnym pudełkiem 3 korony.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i magazynach. SKŁAD HURTOWNY:

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“ Lwów — Pasaż Mikolascha (Telefon 258).

Pożywienie uznane za najlepszą *Kufek'a mączka* dla dzieci i chorych na żołądek 5422

kołaja, ciesząc się w duchu nadzieją zobaczenia nowego uniwersytetu.

Mijam plac Akademicki, serce raźniej mi uderza, nagle koń u wylotu ulicy św. Mikołaja staje: dalej jechać nie można! Olbrzymia kupa gruzów pokrywa cały pagórek i potężną barykadą tamuje ulicę, uniemożliwiając przejazd.

— Cóż się tu stało? — pytam niemal płacząc.

— Ta proszę pana — mówi mój dorożkarz — to już pięć років, jak się Akademia zawaliła i wszystko tak stoi i nic nie robią.

— A coż robią profesorowie?

— Ta mówią, że panowie profesory już dawno się tego bali i prosili, żeby wybudować nowy akademię, ale nie było piniędzy, a kiedy si ta buda zawaliła, to chcieli, żeby im dać na akademii choć tymczasem Brygidki po wyprowadzeniu kryminału, ale to także było za drogo, i teraz si targują o kilka chałup na łyczakoski rogatcy, to jak si zgodzą, to tam będą si uczyć panowi akademiki.

Nie mogę dłużej słuchać; pragnąc gwałtem znaleźć inne wrażenia pytam, czy istnieje jeszcze Musiałowicz, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą jadę tam galopem i wchodzę: zaraz przy pierwszym stoliku znajduję starego koleżę, który nie się nie zmienił i zaraz serdecznie się ze mną przywitał.

Był to z zawodu farmaceuta, który uczciwą i wtyłową pracą dorobił się jeszcze przed moim wyjazdem własnej apteki i był człowiekiem zamożnym, rozumnym i szanowanym.

Po omówieniu stosunków rodzinnych i innych drobnostek pytam go o stan interesu.

— Aptekę z powodu upaństwowienia musiałem odstąpić rządowi za stosowną indemnizację i mogłem nawet dostać niezłą posadę już jako c. k. urzędnik. Ponieważ jednak nie chciałem iść pod komendę gryzpiórków, więc kupilem sobie domek na przedmieściu i tam spokojnie gospodaruję.

— A to dawno już nastąpiło to upaństwowienie aptek?

— Już dwa lata temu. Już w czasie znanego ci strajku aptekarskiego w r. 1902 podniesiono tę niewątpliwie bardzo dobrą myśl, która ostatecznie doczekała się urzeczywistnienia, jak widzisz.

— I jakąż w praktyce okazuje się ta reforma?

— Zasada jest w całym tego słowa znaczeniu postępową i dobroczynną, zwłaszcza dla ludności uboższej: lekarstwa są znacznie tańsze i kontrola nad ich wykonaniem lepsza. Ale jak łatwo można było przewidzieć, biurokracja austriacka spotęgowała do niezwykłych rozmiarów na tak podatnym dla niej gruncie galicyjskim, oddała przedewszystkiem całe kierownictwo w ręce automatów biurowych nie mających pojęcia o prowadzić, wprowadziła jako myśl przewodnią wszystkich zarządzeń niedorzeczny fiskalizm i utopila wszystko w takim morzu formalności i bezmyślnej pisaniny, że szczerze tylko żałować należy każdego, kto teraz musi wejść w jakąkolwiek styczność z c. k. apteką.

— Jakąż jest ogólna organizacja tej nowej „władzy“?

— Utworzono dla całej Galicji centralną dyrekcję, na której czele stoi dawny hofrat z dyrekcji skarbowej. Nadto ma on radę przyboczną, złożoną z czterech radców skarbowych, pocztowych, kolejowych i budownictwowych, mianowanych przez rząd, oraz czterech reprezentantów Wydziału krajowego, Rady miejskiej, Izby adwokackiej i handlowej.

— A ze sfer sanitarnych nie ma nikogo, a z profesorów wydziału medycznego?

— Z urzędu nie należą. Mogłyby ich przypadkowo wybrać Wydział krajowy lub Rada miejska, ale u nas przecież zawsze uwzględnia się fachowość w taki sposób, że lekarzy i aptekarzy deleguje się do instytucji finansowych, bankierów do spraw sanitarnych i szkolnych, szynkarzy do sądzenia o sztuce, a adwokatów i byłych właścicieli dóbr ziemskich do wszystkiego.

— Dobrze, a coż robią aptekarze?

— O ile się nie wycofali z zawodu, zostali zamianowani stosownie do lat praktyki i przedewszystkiem protekcyi ek. praktykantami, komisarzami, sekretarzami, kasyerami, kontrolerami, inspektorami itd.

— A jakże się zachowało nasze dziennikarstwo wobec upaństwowienia aptek?

— *Gazety Lwowska i Narodowa* wypisały olbrzymie panegiryki na mądrość i postępowość tych innowacji, podnosząc fakt, że w tym wypadku Austria pierwszą w całym świecie wprowadziła tak śmiałą reformę społeczną, której dotąd nie znali nawet Chińczycy, pomimo, że mądry ten naród na tysiąc lat przed Europejczykami znał już nawet proch strzelniczy; *Słowo Polskie* pochwalało samą zasadę, nie tając jednak obaw, że biurokracja zdola wypaczyć i ubezwładnić zwzet najbawieńniejsze urządzenie; *Kurier Lwowski* i *Monitor* zwymyslały przy tej sposobności od złodziei i szubrawców wszystkich obywateli i szlachciców; *Naprzód* i *Nowa Reforma* początkowo popierały projekt, polemizując nawet dość ostro z niewypowiedzianymi wcale zarzutami Wszechpolsaków, gdy jednak zobaczyły, że w parlamencie nawet Wszechniemcy i Młodoczesi bez zastrzeżeń oświadczyli się za upaństwowieniem aptek, wtedy przyszyli do przekonania, że w tem jednak musi być jakaś „podrywka“ i odtąd zaczęły zapamiętałe przeciw temu walczyć; *Przegląd* i *Czas* godziły się na zasadę, ale domagały się ustawowego zastrzeżenia, że recepty dla partii krakowskiej i duchowieństwa mają być pisane na papierze innego koloru, niż dla motłochu pospolitego; *Kraj* radził się wstrzymać z wprowadzeniem tak niebezpiecznych reform aż do otrzymania aprobaty z Berlina, Petersburga i Rzymu.

— Bardzo to wszystko ciekawe i niespodziane dla mnie. Lecz czas ucieka i muszę spieszyć do swoich.

Pożegnaliśmy się i rozeszli.

Ck. apteki nie dawały mi spokoju i ani przypuszczałem, że w najbliższej przyszłości sam się z nimi będę musiał bliżej poznać.

Właśnie przypadały święta Bożego Narodzenia a tem samem czas tradycyjnego obiadania się rzeźnicami i strawnymi. „Nie pięć dziwnego, że synek nasz młodszy, po powrocie od cioci, gdzie go uraczono kilku funtami najrozmaitszych placków i cukierków, najpierw nie mógł usnąć, a potem na dobre się rozchorował z powodu przeładowania żołądka.

Postanowiłem przeto zaaplikować mu dozę wypróbowanego w takich razach środka pod postacią olejku ricinowego.

Wybiegam przeto z domu i szukam najbliższej apteki. Znajduję ją szczęściem w dawnym miejscu, tylko zamiast dawnej firmy i napisu „Apteka pod gwiazdą“, czytam obecnie „Ck. Apteka I.“

Wpadam do środka i widzę wprowadzić zwykłe urządzenie apteczne, ale lokal przedzielony jest kratkami, przed którymi stoi kilkanaście osób, widocznie „stron“, cierpliwie i pokornie czekających z jakimiś

kartkami w ręku, a za kratkami, przy kilku biurkach, zawałonych aktami, siedzi kilku umundurowanych panów, nie zwracających najzupełniej uwagi na owe czekające „strony“.

Czekam i ja pięć minut, wreszcie ośmielam się rzucić głośno pokorną prośbę o olejek za 10 halerzy.

Nikt na to nie reaguje. Gdy jednak znów dłuższa pauza upłynęła i także niektórzy inni z czekających zaczęli się widocznie niecierpliwie, zacząłem nieco głośniejszą, czy tu wydają ludziom lekarstwa, czy też nie.

Wtedy podniósł się poważnie jeden z panów od biurka, opatrzonego kilku gwiazdkami na kołnierzu (a poznałem w nim ze zdumieniem jednego z magistrów farmacji, znanego dawniej z nadzwyczajnej grzeczności) i z niweczącym wzrokiem oświadczył, że tu jest c. k. urząd i „strony“ mają się cicho zachowywać i urzędu nie obrażać.

— Dobrze, panie radco, czy dyrektorze — odpowiadam — najchętniej uszanuję powagę urzędu, ale proszę mi wskazać najkrótszą i najjaśniejszą drogę do nabycia olejku za 10 halerzy.

— Gdzie asygnata? — zapytał, wyciągając rękę.

— O żadnej asygnacie nie wiem, zapłacę gotówką.

— Regulamin! — powiedział ponuro, wskazując palcem na kilka arkuszy zadrukowanego papieru przybitych na ścianie. — Ponieważ panu widocznie nie znane są przepisy, więc pouczam pana, że życzenia do c. k. aptek wnosi się na piśmie, należytość wymierzoną w c. k. likwidaturze płaci się z góry w c. k. kasie krajowej, przynosi się tu asygnatę z kasy i odbiera za nią lekarstwo.

— Ależ panie nadradco (zaczętem stopniowo tytuły zwyczajem galicyjskim, próbując tym sposobem wzruszyć kamienne serce nowego c. k. funkcyjnaryusza), ja tylko potrzebuję za 10 halerzy nie winnego olejku i to prędko, bo mi dziecko chore!

— Przepis! Nie nie poradzę. Formularzy na receptę dostanie pan w c. k. trafice. To rzekłszy odwrócił się do innych „stron“ opatrzonych w prawem przepisane asygnaty.

Wychodzę więc i udaję się do najbliższej trafiki i proszę o formularz na receptę.

— A jaki — pyta się trafikantka — biały, zielony, czy żółty?

— A jakąż to różnica?

— Białe są po 3 halerze tylko dla pp. doktorów; zielone dla zwykłych ludzi także po 3 hal., a żółte dla nagłych wypadków po 5 hal.

— A to proszę mi dać żółty, bo — myślę sobie — wypadek mój jest dość nagły i tak może prędzej dojdę do otrzymania upragnionego medykamentu.

Biorę więc żółtą kartkę do rąk i oglądam ją uważnie. Po lewej stronie u góry czytam: cena 1 h., a po prawej widzę orzeczek z napisem: c. k. znaczek stemplowy 4 h. — Tak, to razem 5 hal.

Dalej czytam: „Podanie do c. k. Apteki Nr. ... w wypadku nagłym. Ja niżej podpisany, (imię... nazwisko.... rok, dzień i miejsce urodzenia... strona... zatrudnienie...) upraszam o następujące lekarstwo (nazwa... ilość... cena...) (Usprawiedliwienie nagłości... ..). Oświadczam, że poddaję się bez regresu wszelkich należitości, które c. k. Władza apteczna z tego tytułu przedtem, potem lub w międzyczasie wymierzy, poddając się w razie nieniszczenia takowych ściągnięciu przynależnemu tak z siebie jakoteż

„Dnia 4-go maja sir Karol oznajmił, iż wyjeżdża nazajutrz do Londynu i polecił Barrymore'owi, aby mu zapakował rzeczy. Wieczorem wyszedł na zwykłą przechadzkę, podczas której palił zawsze cygaro.

„Z przechadzki tej już nie powrócił.

„O północy, Barrymore, widząc, że drzwi przedsiönka zamku jdszeze otwarte, zaniepokoił się, i zapalwszy latarkę, poszedł szukać pana.

„Dzień był dżdżysty, odnaleziono więc ślady na rozmięklej ziemi w alei ślady nog sir Karola. W połowie tej alei znajduje się furka, która wychodzi na łąki. Głębsze w tem miejscu ślady wskazywały, że sir Karol zatrzymał się tutaj. Następnie podjął znów widocznie przechadzkę, bo ślady jego znaleziono znacznie dalej.

„Pewien szczegół zeznania Barrymore'a pozostał jeszcze niewyjaśniony: kształt śladów znalezionych z chwilą, kiedy sir Karol Baskerville minął furkę; zdawało się, że szedł dalej na palcach.

„Niejaki Murphy, Cygan, handlarz koni, zeznał, był zupełnie pijany. Oświadczył jednak, że słyszał krzyki, nie mogąc wskazać skąd pochodziły. Na zwiokach sir Karola nie stwierdzono żadnych śladów gwałtu, jakkolwiek raport lekarza wspominał o niezwyklej wykrzywieniu konwulsyjnym twarzy i wykrzywieniu takom straszmem, że zrazu dr. Mortimer nie chciał wierzyć, iż to istotnie jego pacjent leży przed nim. Wyjaśniono jednak, że jestto objaw, zdarzający się często w wypadkach duszniczych i śmierci spowodowanej atakiem sercowym. Oglądziwszy zwłok taką właśnie wykazały dyagnozę, a sędzia śledczy potwierdził wyjaśnienie lekarza.

C. d. n.

5)

CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldównej.

(Ciąg dalszy.)

Dr. Mortimer, ukończywszy czytanie, zsunął okulary na czoło i zwrócił spojrzenie na p. Sherlocka Holmesa. Ten ziewnął, cisnął resztkę papierosa w ogień i spytał lakonicznie:

— I co?

— Czy ta historia nie wydaje się panu zajmującą?

— Owszem; dla amatora bajek o żelaznym wilku.

Dr. Mortimer wyjął z kieszeni starannie złożony dziennik.

— Teraz, panie Holmes, poczęstujemy pana czemś świeższym. Oto numer pisma „Devon County Chronicle“ z dnia 15 maja rb., zawierający szczegóły śmierci sir Karola Baskerville'a, który zmarł na kilka dni przedtem.

Mój przyjaciel pochylił się nieco naprzód, a wyraz jego twarzy wskazywał już pewne zajęcie. Nasz gość poprawił okulary i zaczął:

„Nagła śmierć sir Karola Baskerville'a, którego wymieniano jako kandydata stronnictwa wolnomyślnego z Mid-Devon na zbliżających się wyborach pograżała w smutek całe hrabstwo. Jakkolwiek sir Karol krótki czas mieszkał w Baskerville Hall, nie był ujmującym obojściem i wielką szcudrobliwością zdobył przywiązanie oraz szacunek wszystkich tych, którzy go znali.

„W tych czasach „świeżych bogaczy“ pocieszałym jest widok potomka starego rodu, który

miał ciężkie przejścia, zdołał dobić się majątku i przywrócić dawną świetność gniazda rodzinnego.

„Sir Karol, jak wiadomo, zarobił znaczne sumy w Afryce południowej. Roztropniejszy od tych, którzy spekulują dopóty, dopóki koło fortuny się nie odwróci, zrealizował wszystkie swoje zarobki i powrócił do Anglii. Dwa lata minęło zaledwie od chwili, kiedy zamieszkał w Baskerville Hall, a wiadomo jest wszystkim, że nosił się z zamiarem odbudowy zamku i zaprowadzenia różnych ulepszeń w gospodarstwie rolnem. Śmierć nie pozwoliła urzeczywistnić tych planów, powziętych na wielką skalę. Będąc bezdzielnym, pragnął, żeby cała okolica korzystała z jego majątku, a liczni są ci, którzy oplakują przedwczesny zgon jego. Niejednokrotnie na szpaltach niniejszych zdawaliśmy sprawę z jego szcudrych darów na wszystkie cele dobroczynne w hrabstwie.

„Śledztwo nie mogło wyjaśnić dokładnie okoliczności, które towarzyszyły śmierci sir Karola Baskerville'a, ale rozproszyło przynajmniej pewne pogłoski, zrodzone z zabobonu.

„Sir Karol był wdowcem i uchodził za dziwaka pod pewnymi względami. Pomimo znacznej fortuny żył bardzo skromnie, a domowa służba jego składała się z małżeństwa, nazwiskiem Barrymore — mąż był lokajem, żona gospodynią.

„Zeznania ich, potwierdzone przez kilku przyjaciół, wykazują, że od pewnego czasu sir Karol silnie niedomagał. Trapiło go cierpienie sercowe, objawiające się nagłem blednięciem, napadami duszności i rozstroju nerwowego. Dr. Mortimer, przyjaciel i lekarz nieboszczyka, złożył zeznanie w tym samym duchu.

„Fakty w tym razie są bardzo proste. Co wieczór przed udaniem się na spoczynek, sir Karol przechadzał się po słynnej alei cisowej w Baskerville Hall. Małżonkowie Barrymore stwierdzili w zeznaniach swoich, że taki był zwyczaj ich pana.

z moich prawnych spadkobierców. Podpis własnoręczny... mieszkanie..."

A na drugiej stronie: wyciąg z przepisów dla stron:

"Lekobiorca winien jest wypełnić powyższy formularz w dwu egzemplarzach dokładnie, czytelnie i zgodnie z prawdą. W razie uzasadnionych wątpliwości c. k. władza apteczna będzie mogła zażądać legalizacji podpisu. Za małoletnich lub nie własnowolnych podpisują rodzice, względnie prawem ustanowieni opiekunowie, względnie kuratorowie. Tożsamość lekobiorców obcoppoddanych stwierdzają odnośne konsulatory. Nagłość wypadków winna być poważnie uzasadniona; w przeciwnym razie c. k. władza apteczna nałoży na lekobiorcę za wprowadzenie jej w błąd grzywnę w wysokości od 5 do 50 koron. Lekobiorca winien dostarczyć własnych naczyń na żądane lekarstwo, wolno mu jednak złożyć kaucję bezzwrotną, w c. k. kasie, z której c. k. władza może mu kredytować potrzebne naczynie. Wysokość kaucji oznaczy w każdym wypadku c. k. likwidatura. Kwot nadpłaconych nie zwraca się pod żadnym warunkiem. C. k. władza apteczna za nic nie ręczy. Wszystkie pomyłki odpowiada tylko lekobiorca".

Gości mi się zrobiło po przeczytaniu tego paszetu: poznaję *ex ungue leonem*, widzę te genialne mózgi, które wzbogaciły nasz język podatkami, powziatkami, międzyczasami itp. Obawiam się odpowiedzialności za nagłość wypadku, ale uspokajam się ostatecznie myślą, że chyba nikt bez nagłej potrzeby olejku nie używa!

Kupuję więc dwa formularze żółte, wypełniam je szybko i dokładnie, nagłość motywuję silnymi boleściami dziecka i wracam do apteki Nr. 1. Tu jedna ze "stron" objaśnia mi, że recepty te należy oddać w protokole podawczym umieszczonym na przeciwko, natręciem piętrze, w podwórzu, schody Nr. III, korytarz na lewo, drzwi Nr. 57 A.

Znalazłszy "odnośnego" urzędnika wręczam mu obie kartki. Obejrzał je dokładnie, opatrzył pieczęciami i liczbami, jedną zatrzymał, a drugą mi oddał.

— A co mam z tem dalej robić? — pytam uniżenie.

— Do likwidatury.

— A gdzie to jest?

— Plac Cłowy, II piętro.

Gonię przeto pod wskazanym adresem i odzyskuję c. k. likwidaturę apteczną. Za pół godziny obliczono mi, że oprócz deklarowanej ceny za lekarstwo (10 hal.) mam zapłacić za nagłość 20 hal., oraz złożyć kancję za naczynie w kwocie jednej korony i odesłać mnie z tem do głównej kasy koło Jezuitów.

Oczywiście już nie myślę, gdzie się na wszystko, cisnę się do kasy, płacę całą wymierzoną należność, podpisuję jeszcze jakieś dwie kartki i wreszcie z upragnioną asygnatą wracam do apteki, skąd po ponownem długim czekaniu wynoszę lekarstwo w kredytowanej c. k. flaszczece.

Skutek lekarstwa był wyborny i wnet o całej Odysei aptecznej zupełnie zapomnieliśmy.

W pół roku jednak później zjawił się u mnie niespodzianie c. k. egzekutor i wręczył mi następujące pismo:

"Sprawdzono z urzędu i na podstawie przesłuchania rzeczoznawców, że Pan świadomie wprowadził w błąd c. k. Władzę apteczną, podając dnia 26 grudnia 1913 r. o lekarstwo w wypadku nagłym. W myśl bowiem § 379 lit. p. ustawy aptecznej z 15 lipca 1910 Dz. u. p., jako takie wypadki nagłe uchodzić mogą tylko choroby śmiercią odnośnego osobnika zakończone, a zaś dziecko Pańskie, dla którego wedle podania Pańskiego przeznaczonym był olejek ricinowy, najlepszym dotąd cieszył się zdrowiem, jak to wyżej powołane czynniki stwierdziły, przeto w myśl § 417 powołanej ustawy skazuje się Pana na grzywnę w wysokości 25 koron, która do 3 dni pod rygorem przymusowej sprzedaży ruchomości Pańskich w tutejszej c. k. głównej Kasie krajowej uiszczoną być ma. Z c. k. głównej Dyrekcji aptecznej we Lwowie. W zastępstwie: Podpis nieczytelny".

Zapłaciłem i zaraz wyjechałem napowrót do Australii...

Outsider.

Dział ekonomiczny.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 29 grudnia.

Zakończenie roku następuje na tutejszym targu w usposobieniu nieco pomyślniejszem niżby to z ogólnej sytuacji wynikać winno. Główna bowiem sprawa, która ma dla targu najdonioślejsze znaczenie, mianowicie uгода prawną państwa dotąd zatwierdzoną nie jest a jakkolwiek na wczoraj wyznaczony był ostateczny termin rokowań ministerjalnych, trudno oprzeć się przeczecui, że i tym razem jeszcze końca obradom nie było. Ze do niego dojść musi, o tem swoją drogą nikt nie wątpi i z tego względu nie zasługują na żadną wiarę pogłoski o przesileniach ministerjalnych. Rozpuszczają je szczegó-

nie ci, którzy na tej drodze chcieliby dojść do ściśle przestrzeganej tajemnicy, gdzie właściwie jest punkt najbardziej sporny i najtrudniej do pokonania. Miał nim być przez dłuższy czas spór o wymiar stosunku w jakim rząd węgierski mógłby wystąpić ze spłatą części węgierskiej wspólnego długu państwowego, reprezentowanego przez rentę wspólną. Ponieważ renta ta opiewała na 5 proc., zaraz jednak po emisji wskutek 16 proc. podatku dochodowego nie przedstawiała wyższej wartości jak 4.2 proc., domagają się Węgrzy mimo to przyznania pięciu procent jako podstawy amortyzacyjnej względnie tak samo wysokiego udziału w zysku konwersyjnym, gdy tutaj na takie obliczenie zgodzić się nie chcą i żądają uznania faktycznego stanu i istotnej wartości w wysokości 4.2 proc. Inni zaś twierdzą, że najsporniejszym obecnie punktem ma być żądanie węgierskie, aby konwersję wspólnego długu państwowego połączyć z podjęciem wypłat obowiązkowych w złocie. Żądanie to może być w następstwach swych bardzo ujemne, gdyż z chwilą przyspieszenia wypłat w złocie wzrasta się nadzwyczajnie obawa zwrotu tutejszych efektów przez właścicieli zagranicznych. Targ tutejszy nie zdaje sobie widocznie należytej sprawy z naprężenia sytuacji i poprzestaje na dyskusowaniu kwestyi konwersyi długu wspólnego, obiecując sobie z przeprowadzenia tej olbrzymiej bo kilka miliardów obejmującej transakcji finansowej wyjątkowo dodatnie następstwa dla ożywienia ruchu targowego. Zdaje się jednak, że o terminie konwersyi ministerstwa obustronne decydować nie będą tylko fakt pozostający po za wszelkimi konferencjami ministerjalnymi, mianowicie jak się ułoży w międzynarodowych obrotach stopa procentowa. Spodziewają się zaś powszechnie po Nowym Roku tak wielkiej i wszechstronnej obfitości pieniężnej, że sprawa konwersyjna może sama przez się stać się kwestyą aktualną. Zapatrywanie powyższe, które podzielają wszystkie targi pieniężne, znalazło nadto potwierdzenie w ostatniej przemowie prezydenta niemieckiego Banku państwowego, który zaznaczył, że po Nowym Roku spodziewa się zwrotów w gotówce w wymiarze dotąd nigdy nie praktykowanym. Nadzieja więc na dalsze i trwałe obniżenie stopy procentowej i idąca za tem z konieczności zmiana podstaw do obliczania rentowności efektów, stanowić będzie kardynalny punkt dla zwrotu w dotychczasowej tendencji targów pieniężnych. Gdyby zaś tutejsza giełda ziszczenie tej wcale uzasadnionej nadziei połączyć mogła z załatwieniem sprawy ugody prawną państwową, wówczas doczekałby się targ tutejszy tak dalece sięgającej zmiany na korzyść, że mógłby w najkrótszym czasie przeboleć następstwa dotychczasowej stagnacji. Ale są to wszystkie momenta przyszłości, na razie trzeba się liczyć z ciągle jeszcze twardą rzeczywistością, a ostatecznie wyższość kursów szczególnie w walorach bankowych, brać raczej na rachunek zakupów interwencyjnych ze strony banków, którym musi na tem zależeć, by własne efekta wstawić do zamknięcia rocznego po wyższych kursach. Interwencja ta jest zresztą wcale łatwą, w dzisiejszych czasach stagnacji, gdzie kilka niewielkich transakcyj, wystarcza do znacznego podwyższenia kursów.

Wyjątkowo tym razem nie potrzebowały takiej interwencji austriackie kredyty, gdyż tu wystarczyły zakupna dość wielkiej partii zniżkowej, która pod koniec roku wołała pokryć pozycje zniżkowe. Dla lenderbanków wystarczyły w pierwszym rzędzie zlecenia targu paryskiego, który zaczyna się silnie interesować lenderbankami prawdopodobnie z uwagi na wcale korzystny tok interesów.

Blżej poinformowani twierdzą przynajmniej, że gdyby nie defraudacja Jelinka, która wymagała odpisania netto 8.4 milionów koron, byłaby dywidenda za rok bieżący wyniosła 30 koron; tak zaś nie będzie można więcej rozdzielić jak zeszłego roku tj. 20 koron. W efektach transportowych nikt nie interweniował, tu wystarczył, ale w kierunku odwrotnym, minister kolejowy, który wystosował do wszystkich znaczących kolei prywatnych wezwanie, aby co rychlej przedłożyły ministrowi programy najbliższych robót inwestycyjnych oraz projekty na zabezpieczenie potrzebnych do tego środków pieniężnych. Wobec tego obniżyła się temperatura inkamercyjna do zera, a równocześnie zeszłyby wszelkie obliczenia na rachunek dywidend za rok bieżący.

Skorzystały z tego natomiast walory żelazne, gdy cała akcja inwestycyjna jest w pierwszym rzędzie pomyślana jako ratunkowa dla przedsiębiorstw produkcji żelaznej. Renty państwowe i walory stale oprocentowane poszły jeszcze dalej w górę przy wcale ożywionych obrotach, którymi wyróżniły się nadto obligacje bułgarskie, mające być notowane na giełdzie petersburskiej i losy tureckie, gdyż w Paryżu miano już rozpocząć obrady nad unifikację zapisów państwowego długu tureckiego.

Giełda berlińska mogła się poszczycić znacznie lepszym przebiegiem i wynikami do końca obrotów korzystnymi. W pierwszym rzędzie działa tu, prócz bardzo dodatniego zapatrywania na najbliższe ukształtowanie stosunków pieniężnych, coraz wzmagające się przeświadczenie, że w stosunkach handlowych i przemysłowych przeżyto stanowczo najtrudniejsze położenie i że liczyć można na pewno na powolny wprawdzie, ale dość ogólny zwrot ku lepszej przyszłości. Tego zdania zdaje się być także dotychczas bardzo liczna partya zniżkowa, która

przystąpiła do krycia swych pozycji szczególnie obszernych w montanach. Gdy zaś w ogólności t. zw. akcja sanacyjna, która w Niemczech była główną charakterystyką roku bieżącego, odniosła skutki dość pomyślne i konsolidacja stosunków wszechstronnie postąpiła, można przypuszczać, że na targu berlińskim ostatni ruch zwykłowy nie należał do rzędu zdarzeń przypadkowych.

Analogia roku bieżącego z rokiem 1900/1.

Niezwykle wczesna zima a silne mrozy, dochodzące w szczytach do —20° C., rolników naszych przejęły obawą, zwłaszcza, że oziminy, bynajmniej nie rozkrzewione, przedstawiają obraz nader podobny do tego, jaki się nam rolnikom upamiętnił w roku 1900/1.

Aby ułatwić dokonanie pewnego porównania pomiędzy obecnymi warunkami vegetacyjnymi, a tymi, które się tak fatalnym wpływem zaznaczyły przed dwoma laty, podajemy poniżej sprawozdanie prof. Pawła Sorauera i prof. dra Hollrunga ze szkód zimowych w r. 1901, ogłoszone w publikacjach niemieckiego Towarzystwa rolniczego.

"Gdy ku końcowi grudnia 1900 r. nastąpił pe-ryod suchych mrozów, zastał on pola pozbawione okrycia śniegowego aż po 20 stycznia roku następnego. To obniżenie się temperatury rozpoczęło się na wschodzie Europy i jak fala przeszło ku zachodowi. Badania wykazały wtedy, że żyta wszędzie tam, gdzie śniegi nie spadły, wprawdzie nieco ucierpiały, ale bynajmniej nie zostały zniszczone.

"W styczniu r. 1901 mieliśmy minimum temperatury: w Szleswigu—20° C., w Bydgoszczy—37° C., w Oldenburgu—18° C., w Dreźnie—30° C., w Wyższej Hessay—20° C., w Wyższej Frankonii—30° C. Po 20 stycznia nastąpiła niemal ogólnie odwilż, tak, że grunt rozmarzył do głębokości kilku centymetrów, zasiewy ożyły się pod wpływem słońca i mogły przyjąć większe ilości wody. To obudzenie się vegetacyi trwało jednak krótko, gdyż w końcu stycznia a początku lutego nadszedł zimny prąd wschodni, który wywołał powtórzenie się poprzednich mrozów.

"Płazczyzny w tych czasach ucierpiały bardzo, a najbardziej okolice nadmorskie od Stralsundu aż do Szleswiga, gdyż wiatr poprzedniego prądu z ciepłym zachodnim, która tym razem w zachodnich krajach wywołała znaczne opady śniegu, w wyżej wymienionych okolicach była powodem powstania na pszenicy szronu i lodowatki, które ją zabiły. Zasiewy pod tą lodowatką nie były uduszone ale zamrzły, gdyż wobec tego okrycia wiatr, który zwykle więcej pomaga niż szkodzi, nie mógł wywołać żywszego parowania wody. Żyto przetrwało jeszcze i ten niebezpieczny okres, upadło jednak, gdyż było znacznie osłabione podczas mrozów marcowych. We wszystkich tych wyjątkowych okolicach, które tych mrozów marcowych nie miały, żyto się potem poprawiło.

"Jeżeli zwrócimy uwagę na stan oziminy ze wschodu na zachód i z północy na południe, to przekonamy się, że właśnie w tych kierunkach stan oziminy okazywał się coraz lepszy, przyczem szczególną rolę odgrywały warunki okrycia śniegiem. Gdzie śnieg leżał, tam pomimo wielkich mrozów szkód nie było, gdzie pola były оголоcone ze śniegu, tam wraz z większymi mrozami, zwiększało się też zniszczenie oziminy. Ciężkie ziemie, jako więcej zatrzymujące wilgoć, okazywały mniej szkody niż grunty piaszczyste, gdyż te, nietylko że zbyt szybko wodę wydzielają, ale tak szybko oziębiają się w nocy, jak w dzień ogrzewają. Gdzie w r. 1901 w lutym spadły śniegi, tam szkody w pszenicy były mniejsze, gdzie jednak wilgoć osadzała się tylko w postaci mgły i szronu, tam pomimo mniejszych mrozów los pszenicy był przesądzony".

Podobne warunki vegetacyjne mieliśmy i my w naszym kraju, to też z tych samych przyczyn zaznaczył się u nas nieurodzaj. W roku bieżącym mamy tylko takie okoliczności niepomyślne: małe rozkrzewienie oziminy, sucha ziemia i wczesne mrozy 2—3 tygodniowe, — pomyślne natomiast — obecna powłoka śniegowa, zdaje się zatem, że warunki są na ogół lepsze niż w r. 1901.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 31 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8.— do 8.20. Pszenica nowa od 7.75 do 8.— Żyto gotowe od 8.60 do 8.75. Żyto nater od 8.40 do 8.50. Owies obrotowy gotowy od 8.25 do 8.50. Owies obrotowy na termin od 8.— do 8.25. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.75. Jęczmień browarniany 5.50 do 6.25. Rzepak nowy 9.50 do 9.75. Lnianka 8.50 do 8.75. Groch pastewny 6.50 do 6.75. Groch do gotowania 7.50 do 1.50. Wyka 5.50 do 6.—. Bobik 5.50 do 5.90. Hreczka 0.— do 0.—. Kukurudza nowa 6.20 do 6.40. Kukur. stara od 0.— do 0.—. Chmiel za 56 kilo od —.— do —.—. Konieczyna czerw. nowa od 65.— do 78.—. Konieczyna biała od 75.— do 125.—. Konieczyna szwedzka 65.— do 95.—. Tymotka 25.— do 32.—. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 15.50 do 15.75. Spirytus paritas Tarnopolekskontyngentowy 8.50 do 8.75. Uposobienie stale dobre, ceny pszenicy atole lokalne. Koniec w celnej jakości mniej zasoiarowany.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, Admistracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Głoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Głoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na destynacje korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Gimnazjum prywatne
SCHOLZ
GRAZ

Grazbach, róg Malgasse

Prawo publiczności. Wszelkie świadectwa dojrzałości, znakomity

Pensjonat

Własny, bardzo zdrowy pensjonat, uważne i sumienne nadziewanie wychowanków, dobre sukcesy nauki, ceny umiarkowane.

Pełne zastąpienie rodziców. Przyjmowanie uczniów także z końcem I. półroczu.

2 stycznia rozpoczynają się zajęcia w ogródku dziecięcym i szkole chłopczyków. M. Bielska, Pańska nr. 5. 12135 3

Nowe kursa buchalterii, urzędują obecnie przez Wysokie ek. władze koncesjonowana szkoła handlowa. S. Szlagowski, Kopernika 9 12143 10-1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Wzrostom rutynowany z rekomendacjami, inteligentny kawaler, przyjmie odpowiednią posadę. Adres p. r. „Mikolajczyk”. 12002 3

Anna inteligentna poszukuje posady we Lwowie, w sklepie korzennym. P. rest. „Ada” Lwów 12094 2-2

Wody pomocnik techniki, dystrybucyjnej poszukuje, warunki skromne. A. A. Lwów, Panieńska 1. 4. 12123 2

Wzrostowi poszukuje miejsca do zajęć domowych, w. Borska, ul. Dąbrowskiego 2. 12124 1

Biuro Wereszczyńskiej, poszukuje oficyalistów, guwernantki, bony, guwernerów, kucharek, kucharki, lokali oraz wszelkiej służby. Lwów, Batorego 6. 12125 1

Inteligentna panna poszukuje posady nauczycielki na wieś. P. r. „Nauka” Jarosław 12117 1

Wdowa w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu lub towarzysza, w. Borska, ul. Dąbrowskiego 2. 12124 1

Freoblanka znająca krawiectwo poszukuje zaraz umieszczenia Z. R. p. r. Lwów. 12137 2-1

Konceptant, który z trzyletnią praktyką poszukuje posady we Lwowie. Zgłoszenia „Konceptant” Administ. „Słowa Polskiego”. 12139 2

Urzędnik asekuracyjny z kilkuletnią praktyką, biegły stenograf, z dobrymi referencjami poszukuje posady. Łask. zgłosz. pod A. G. Biuro Sokołowskiego. 12131 1

Polka władająca językiem niemieckim, poszukuje posady za kucyk do sklepu. Zgłoszenia Jaworska, post. r. Lwów. 12130 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Apteka Dra Franzosa. Tar-nopol, przyjmie praktykanta w drugim roku praktyki. 12005 2

Advokat Witz w Samborze poszukuje konceptanta, w. Borska, ul. Dąbrowskiego 2. 12054 3-3

Poszukuje kucharki do skonałe gotującą. = w. Borska, ul. Dąbrowskiego 2. 12054 3-3

Poszukuje kucharki do skonałe gotującą. = w. Borska, ul. Dąbrowskiego 2. 12054 3-3

Poszukuje kucharki do skonałe gotującą. = w. Borska, ul. Dąbrowskiego 2. 12054 3-3

Pomocnik biurowy z ładnym piśmem polskim i niemieckim, biegły w rachunkach, znajdzie codziennie stałe zajęcie w zakładzie przemysłowym. Zgłoszenia z odpisem świadectwa do Administ. „Słowa Polskiego”, pod: „Pomocnik”. 12126 1

Kupno i sprzedaż.

Akeyjna garbarnia w Rzeszowie podaje do wiadomości P. T. Przedsiębiorcom wiertniczym, że z powodu likwidacji sprzedaje pasy pędowe 30 cm. szerokie po cenach znizonych. —11735 14-4

Jabłka krajowe w różnych odmianach lub mieszane 5 kg. kor. 1-50, 2-50, 3-50 z dostawą do domu, jak również jarzyny dostarcza w każdej ilości. E. Jahl, W. Bielski i Sp. Lwów, Hetmańska 1. 8. Hotel Victoria. 11649 10-0

Jakób Kahane, Lwów, ul. Sykstuska 12, poleca najnowsze Gramofony znacznie ulepszone, najlepsze i najwyraźniej oddające śpiew, muzykę etc. po najniższych cenach. Nuty z twardego kalcu nie psujące się po złr. 1-30, koncertowe po złr. 2-50. Poleca również maszyny do elektryzowania i motorki od 1-50, lornetki teatralne, termometry, barometry i wszelkie narzędzia mechaniczne. —12067 1

Nafte żarową (cesarską i salonową) dostawa do domów od 5 litrów poleca dr. Stanisław Olszewski, biuro techniczne naftowe we Lwowie, Trzeciego Maja 10, telefon nr. 430. 11772 4-3

Za koronę 5.000 snów tłumaczy kalendarz i sennik na rok 1903 z liczbami na loteryę. Adres: „A. B. M.” Druкарnia, Lwów, Kopernika 9. 11856 10-6

Używane sanie kareclane, poczwórny półkryty faje-ton, landolet, tarantas i siódla damskie tania do nabycia Stremenger we Lwowie. 12074 4

Paczki warszawskie znakomite po 4 ct. — polecam ul. Raska 3. 12100 10-2

Ulica Cytadeli 1 9 jest do sprzedania tania jasna sukienka wieczorkowa, dwie welniane i paletko. 12111 1

Szanki piękne do sprzedania. Bliższa wiadomość „Sanki” p. rest. Borysław. 12083 1

Fortepian krótki w dobrym stanie do nauki, sprzedam za 170. Sykstuska 1. 2. 12129 1

Roczniki tylko kompletne dzienników ile możliwości oprowane nabywam. Zgłoszenia w Admin. „Słowa Polskiego” pod „J. O.” 12127 6-1

Ważne dla Panów przedsiębiorców budowlanych

Plac pod 9 parcel, z trzema frontami, 1200 sążni kwadratów. do sprzedania. Wiadomość Biuro dzienników Pasaż Hausmana 1. 9 we Lwowie. 12133 3

Cukiernia krakowska i fabryka cukrów deserowych

Troczynskiego ulica Fredy we Lwowie poleca funt znakomitych pomadek 60 i 80 ct, funt czekoladek 1 zł i 1-20, funt karmelków 40 ct. funt herbatników 80 ct. Znakomite ciastka i paczki po 3 ct. (12132 5

Dom o 3 pokojach i kuchni z dużym ogrodem, przy ul. Polnej 1. 17, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu wędlin ul. Sapiehy 1. 17. 12138 3-1

Miód pszczołny (patoki) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobranie pocztowym J. Menzer w Mikulicach. 10299 50

Interesy majątkowe

i handlowe.

Sprzedam lub zamienię na folwark — kamienie położone w sąsiedztwie (8 lat wolnych). Wiadomości udziela kancelarya adwokata dra Westreihha we Lwowie ul. Kościuski 1. 5. 11977 5-4

Kamienica narożna w dobrem położeniu 16 okien frontowych z powodu wyjazdu korzystnie do sprzedania ul. Hoffmana 6. I. p. 12093 9

Sklep towarów cukrowych we Lwowie dobrze wprowadzony i z komfortem urządzony jest do sprzedania wraz z inwentarzem. Zgłoszenia do „Confiserie Union”, kancelarya ul. Kościuski 1. 3. 12103 2

Willi z komfortem urządzona w sąsiedztwie, w pięknym położeniu, do sprzedania. Reflektanci raczą swój adres złożyć w Administ. Słowa do 1. 12119. 12119 3

Willi o 8 pokojach i dużym ogrodem owocowym do sprzedania, blisko śródmieścia. Wiadomość: M. Emis, ul. Jazielłowska 4. 12115 2-1

Mieszkania i sklepy.

Szukam pomieszczenia frontowego w sąsiedztwie, z dwu pokoi z przedpokojem i z pn. Zgłoszenia tylko pisemne p. a. Karol Czuderna, ul. Zimorowicza 6. —12072 1

LOKAL na I piętrze składający się z 5 pokoi i przedpokoju przy ulicy Trybunalskiej 1. 6. z dnem 1-go marca lub 1 kwietnia 1903 r. do wynajęcia. Lokal ten najlepiej się nadaje na przedsiębiorstwo handlowe konfekcyjne lub na biuro asekuracyjne i t. p.

Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego ces. królów. nadwornego dostawcy 11874 8-4

Osobliwych 4. — 6 pokoi, balkon przedpokój kuchnia zaraz do wynajęcia. 12077 10-2

Pokoje osobne meblowane z całym lub częściowym utrzymaniem. Kopernika 1. 23, I. piętro. 12098 2-2

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich we Lwowie, pedagogiczna opieka i pomoc w naukach, Tabińska Piekarska 44. 145 10

Dwa pokoje z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia, Kurkowa 1. 5. 12114 1

Pokój z lepszym utrzymaniem Fredy 7, parter na prawo. 12128 5

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skóry, obojga płci osłabienie na tle nerwowym, leczy radykalnie Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godzinach od 8—10 i 2—6 29

Ludwika Wierzbickiego Zakład artystyczno-introligatorski ul. Batorego 1. 32, poleca dyplomy honorowe, albumy pamiątkowe, adresy, oprawy książek, obrazy, haftów i wyroby galanterijne. 11920 2

Wyrabiam pożyczki urzędnikom państw. od XI. r. za kondyktem i bez. Oferty pod „Dogodny kredyt” Biuro dzienników Buchstaba, ulica Karola Ludwika. Na anonimowy się nie odpowiada. Na odpowiedź markę poczt. 12141 1

PATENTY

na wynalazki wyjednywa S. Dzbański przysięgły rzeczniczek patentowy. Międzynarodowe Biuro patentowe Lwów, Mikolaj 20. 9611

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzeczniczek patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18 ?

Czarny (brunatny) legawiec z odznakami do odebrania przy ulicy Ubocz 5. 12116 1

Znaleziono czarną kamizelkę. Wiadomość: Piekarska 1. 89. 12118 1

Na ruskie święta, wszelkie zamówienia przyjmuje we Lwowie i na prowincję. Wykonywa jak najstaranniej i poleca się Aleksander Bieński. 12113 2-1

SZANOWNI moi Odbiory raczą przyjąć z Nowym Rokiem życzenia wszelkich pomyślności. Polecając się nadal łaskawym względem,

pozostaje z szacunkiem Alfred Beacock magazyn farb

Lwów, ul. Hetmańska 4. 12105 1

„Extrait du Noix”

do

farbowania siwych włosów wynalazku fabrykanta perfum Jul. Józefowicza. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiąte włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. Flakony po 3 k. i próbne flakoniki po k. 1-20.

Do nabycia we Lwowie: w składzie apt. P. Mikolascha i Syna, w handlu p. Beacock Hetmańska 4 skład farb, oraz u pp. fryzjerów. 12102 16

Zmiana lokalu. Szan. Publiczności, Lwowa daję niniejszem do wiadomości, iż z d. Nowego Roku przeniesioną została Pralnia Nepomucyny Piaseckiej z Wrześni z ul. Akademickiej 16, na ulicę Krętą (wechód z placu Maryackiego). — Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć, proszę i nadal o poparcie mego przedsiębiorstwa, kresząc się z poważaniem Nepomucyna Piasecka z Wrześni. 12121

Pojutrze ciagnienie!

K. 50.000!

można wygrać na los krakowski, który sprzedajemy po K. 4 miesięcznie w 24 ratach. 12140

Ciągnięcie już 2 stycznia Po złożeniu 1 raty i K. 3. na asekurację, prawo wygrania należy wyłącznie do nabywcy. Agentów nie honorujemy. Prosimy adresować wprost do nas

Dom bankowy Rohatyn i Ułam Lwów, Sykstuska 8.

Pierwszorzędna restauracja Filharmonii lwowskiej (GMACH hr. SKARRKA) poleca się Szanownej PT. Publiczności:

Znakomita francuska kuchnia, Wyborne napoje, Skrzętna usługa, Niewygodowane ceny, Cztery gabinety, Sześć sal restauracyjnych. Przyjmuje zamówienia na bankiety i zebrała towarzyskie 12136 1

Kornecki & Sp. ka we Lwowie Teatralna 1. 7. vis-a-vis Katedry, polecają na gwiazdkę nader tania jedwabie, wełniaki, flanele, barchany, pledziki, chustki itp. 11650 6

Już wyszło dziełko moje: Nauka prawa handlowego i wekslowego

dla użytku młodzieży szkół handlowych i buchalterów praktycznych, uznane za znakomite i jest do nabycia u mnie i we wszystkich księgarniach. — Przygotowuję wedle najłatwiejszej metody za bardzo skromnym wynagrodzeniem do egzaminu z buchalterii i rachunkowości.

Adolf Raab kierownik szkoły handl. w Przemyślu, Rynek 9. 12006 13-2

Pro-Zakł. kredyt. ziemsk. II. emis. kosztuje u nas tylko 5 kor. razem ze stemplem i przesyłką.

Główna wygr. k. 100.000 Ciągnięcie już 5 stycznia.

DOM BANKOWY Rohatyn i Ułam

Lwów, ulica Sykstuska 8. 12142 3

Dla biednego ucznia z Ruskiej złożyli:

Dr. Segal	5—	kor.
Dr. Verstandig	5—	„
J. Harasymowicz	2—	„
Miechaski	2—	„
N. Kibitz	2—	„
S. Iszczak	2—	„
W. L.	5—	„
Ks. Majkut	5—	„
J. R.	5—	„
A. Kämpffe	20—	„

Grono nauczycieli szkoły im Hirscha 4-50 „

M. Prodziewiczowa 1— „

Wiktoria Katz 5— „

G. A. 2— „

K. K. 1— „

Hauserowie 2— „

Hel. Bernfeldówna 2— „

Józef Przysajko 5— „

K. Becker 2— „

Dr. Rose 4— „

K. L. 4— „

Dr. Kamitński 2— „

Amalia Bender 10— „

A. Winiarski 2— „

J. Jasiński 2— „

Grzeźulka 2— „

Roman Saraczynski 2— „

E. P. 10— „

H. Dobiecka 1— „

M. Kozakiewicz 2— „

F. Heleniak 1— „

J. Drzewiecki 5— „

St. Lewandowski 10— „

A. T. 5— „

St. Sokołowski 5— „

Skórka 1— „

Marszewski 2— „

Ks. Oleksy 5— „

Marya B. 2— „

M. Łatawiec 2— „

Majewska 1— „

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” 12192 1

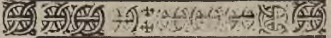
100 milionów kart po 100 sztuk, najpiękniejsze ostatnie nowości, wyciskane w złocie i srebrze z jedwabiem, jukotem artystyczne rodzajowe w kwiaty, gratulacyjne, imienne i noworoczne 100 sztuk wysortowanych kor. 3-60. Przy odbiorze 300 sztuk kor. 9. Każdy zamawiający otrzyma wspaniałą mapę z angielskim papierem listowym wraz z kopertą Wysyłka za zaliczką. Export Ebersohn Wien XX/1. Postfach. 11273 5-3

Kompletne urządzenia!!!

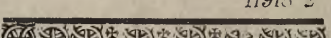
gazowe, wodociąg, łazienki i klozety wykonują tanio i starannie 10548

Schlachter i Preis

koncesjonowany Zakład instalacyjny, Lwów, Pasaż Hausmana.



Biuro załatwień Ksawerego Burzyńskiego, Wąłowa 5 we Lwowie poszukuje ekonomów ze szkołą rolniczą, młodego, energicznego kawalera zaraz. Kilka dzierżaw mniejszych i większych także z gorzelnią. Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju, realności we Lwowie i na prowincji. Ma do polecenia kilku zdolnych leśników, rządów, ekonomów, gorzelników, rachmistrzów, guwernerów, ogrodników, kamerdynerów, kucharzy, bony, klucznice, panny służące. Może dostarczyć ludzi podczas żniw lub rocznych na ordynację. 11918 2



— Rok założenia 1890. —

Jedyny główny Magazyn obuwia karlsbadzkiego

FIRMY:

H. TENDLER, Lwów, Kilińskiego 1.

(naprzeciw okien kawiarni Wiedeńskiej) poleca na sezon obecny świeży, obfity zapas Obuwia dla panów, pań i dzieci, tudzież skład komis,

KALOSZY prawdziw. petersburskich z marką trójkątną po cenach 25 pr. niższych niż fabryczne. 10374 10—2

Maszyny rolnicze Wichterlego z Prościejowa, odznaczone przez Akademię wynalazk. w Paryżu wielkim złotym medalem — znakomite młynki do czyszczenia zboża, wszelkie maszyny i narzędzia dla warsztatów mechan. i kowalskich. Ślusiarzy, do prania itp., oraz młochy, sikawki, pompy studz. i do spirytusów, Kasy ogniotrwałe, wagi na bytło i do beczek, piły cyrk., windy i olearnie, polecają najtaniej

J. NEUBERGER i Sp., Lwów Gródecka 53. — Cen. darm. 11708

Fabryka kamienia sztucznego i dachówek

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we LWOWIE.

połącza wyroby z kamienia sztucznego:

cegłę okładzinową, płytki posadzkowe, kolorowe, gzymsy i kamienie fasadowe, płyty chodnikowe itd.

Z GLINY: dachówki prasowane i cegłę próżną.

Zamówienia przyjmuje Biuro centralne w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie. Telefon 898. 6807 ?

Kupony styczniowe

wypłacamy bez potrącenia i polecamy na lokację kapitałów listy zastawne T. K. Z. oraz obligi propinacyjne. Do ciągnięcia 5go stycznia polecamy promisy 3 proc. losów kredytowych drugiej emisji po pięćkoron razem z przesyłką. Ubezpieczenie losów krakowskich i innych przyjmujemy do 1go stycznia w południe. Arkusze kuponowe do rent, listów zastawnych i bułgarów sprowadzamy licząc tylko porto. Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Dom bankowy 9851

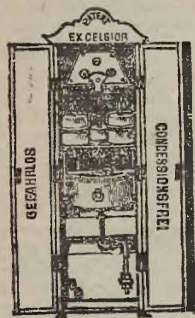
SCHÜTZ i CHAJES, Lwów pl. Maryacki 7 (obok pasaży Mikolascha).

Lokal na I. piętrze

składający się z 5 pokoi i przedpokoju przy ul. Trybunalskiej 6. z dniem 1 marca lub 1 kwietnia 1908 do wynajęcia.

Lokal ten najlepiej się nadaje na przedsiębiorstwo handlowe, konfekcyjne lub na biura asekuracyjne it.p.

Blizsza wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego ces. król. nadwór. dostawcy.



Excelsior-Światło

nie acetylen
— bezpieczne — tanie — jasne —

Do oświetlenia i opalu zamków, will, fabryk, dworów itd. Dla pieców, Muffel i dla celów technicznych, dla ruchu motorów.

Cenniki gratis.

Józef Friedländer 11531 16-2
fabryka maszyn i biuro techniczne. Wiedeń XX.

Zupełnie zastępują

Francuski koniak

marki znanej renomowanej firmy fabrycznej
Gróf Keglevich, István Utódat, Promontor
założone w roku 1882

Gróf STEFAN KEGLEVICH Następca

Centralne biuro: Budafok, (Promontor).

TURBINY wszelkich systemów

REGULATORY Patentu Rüsche-Sendtnera



Transmisye
sam. do kół

Paliska kotłowe

Patentu Dürza, oszczędzające węgiel i pochłaniające dym.

J. Ig. Rüsche

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Dornbirn, Vorarlberg.

Zastępca poszukiwany.

8476 26—17

Podarki na Gwiazdkę

Muragan, powieść histor. W. Gąsiorowskiego, 3 tom. cena 6 kor., w ozdobnej oprawie k. 7-80.

Większością, powieść współczesna A. Gruszeckiego, 30 arkuszy, 2 kor., w ozdobnej oprawie kor. 2-60.

Ugędowncy, powieść współczesna Wiesława Sclavusa, cena 3 k., w ozdobnej oprawie kor. 3-60.

Szczęście w małżeństwie Marcellego Prévosta, tłumaczyła Anastazyja Świdorska, cena w ozdob. brosz. 60 hal.

Wybór dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej, w 6 tomach, wybrał i wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski. Cena zniżona kr. 3. w ozdobnej oprawie w 3 tomach kor. 4-80.

Arcydzieła Luwru, 216 najznakomitszych dzieł, najsłynniejszych malarzy szkół: florenckiej, weneckiej, paduańskiej, ferrarskiej, bolońskiej, umbryjskiej, lombardzkiej, parmeńskiej, hiszpańskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej, poczynawszy od wieku XIII. Wydał Adam Kaczurba w Krakowie. — W ozdobnej oprawie, cena zniżona kor. 4.

Nabywać można w „Administracji Słowa Polskiego” we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny 17—19.

Do zamiejscowych zamówień prosimy należytość dołączyć, za zaliczką bowiem nie wysyłamy. 11829

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, wyszła z druku słynna książka

ALBERTA SORELA

SPRAWA WSCHODNIA

w XVIII wieku. — Pierwszy podział Polski i traktat Kainardzki

Przełożyli z upoważnienia autora Słuchacze Uniwersytetu lwowskiego z przedmową Szymona Askenazego.

Cena egzemplarza 5 k., pod opaską poleconą 5 k. 50 h.

10155

Spis rzeoży:

Przedmowa przez Szymona Askenazego.
Słowo wstępne autora.

I. Przymierze prusko-rosyjskie (1756—1764).

II. Rewolucja w Polsce i wojna wschodnia (1764—1768).

III. Zbliżenie się pomiędzy Prusami i Austrią (październik 1768 — styczeń 1769).

IV. Zamiary Fryderyka Wielkiego i projekty potrójnego przymierza (luty—maj 1769).

V. Wojna wschodnia i zbrojenia ochronne Austrii (styczeń—sierpień 1769).

VI. Zjazd Fryderyka i Józefa w Nisie (sierpień 1769).

VII. Dyplomacja i historia filozofii Fryderyka Wielkiego (październik 1769 — styczeń 1770).

VIII. Anglia i sprawa wschodnia (1769—1770).

IX. Zwycięstwa rosyjskie i sprawa medycacji (luty—sierpień 1770)

X. Zjazd w Nowem Mieście (wrzesień 1770).

XI. Pośrednictwo (wrzesień 1770 — styczeń 1771).

XII. Preliminarze podziału Polski (listopad 1770 — styczeń 1771).

XIII. Urzędowe kroki przedwstępne do pokoju podziału (styczeń—czerwiec 1771).

XIV. Przymierze austriacko-tureckie i projekty podziału Turcyi (styczeń—październik 1771).

XV. Kłopoty Austrii (październik 1771—styczeń 1772).

XVI. Postawa trójprzymierza. Równość części (czerwiec—luty 1772).

XVII. Podział części (styczeń—maj 1772).

XVIII. Uświęcenie przymierza i traktat podziału (maj—sierpień 1772).

XIX. Kongres w Fokszanach Bukareszcie (maj 1772—marzec 1773).

XX. Traktat w Kainardzi (czerwiec 1773, wrzesień 1772).

XXI. Przylączenie Bukowiny (wrzesień 1774, lipiec 1773).

XXII. Trójprzymierze.

Angielska farba krystaliczna

Cały
świat
farbuje
farbą

ITSEM!

Jedyny środek do farbowania w gospodarstwie, farbuje w kilka minut każdą tkaninę, nie i gotów ubrania w każdym kolorze. Szczególnie do polecenia w wypadkach zabawy. Cena za tubę 70 hal., czarny niebieski Tegetthof 10 hal. więcej. Każda tuba zaopatrzona w przepisy użycia. The „Itsem“ Household Dy Company London & Brodford. Jener Agencja i skład główny dla Austro Węgier i Bałkanu: Kraus & C. Wien VI. Millergasse 52. Ecke Mariahilferstrasse. 11501 6—1

Składy Lwów: Engros: Piotr Mikolasch i Sp. Przemysł: Feliks Wojciechowski Jarosław: E. Metzger i H. Wondraczek

Do naszych czytelników!

12 tomów Dzieł Sienkiewicza

(tom miesięcznie)

które w ciągu 1903 r. obejmują między innymi prace Sienkiewicza także

K R Z Y Ż A K Ó W

otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator

„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO”

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowym wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów Tygodnika i obejmują całą twórczość tego autora, stanowiąc kompletną wspaniałą cenną bibliotekę Sienkiewiczowską.

Prócz tego 4 PREMIA ARTYSTYCZNE, odbijane przeważnie kolorami i nadające się do oprawy.

Niezależnie od tego rozszerza Tygodnik dział: beletrystyczny, historyczny, społeczno-informacyjny z rubryką odkryć i wynalazków, artykuły wstępne, krytyki literacko-artystyczne z rubryką o sztuce stosowanej i t. d.

Prenumeratę przyjmuje:

11995 6

Główna ekspedycja „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO” we Lwowie,

Pasaż Hausmana I. 9, oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika ilustrowanego” razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza i dodatkiem powieściowym w arkuszach:

We Lwowie:

Kwartalnie 6 kor. 80 h.
Półrocznie 18 „ 60 „
Rocznie 27 „ 20 „

w Galicji i na Bukowinie z przes.:

Kwartalnie 7 kor. 20 h.
Półrocznie 14 „ 40 „
Rocznie 28 „ 80 „

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 h., t. j. kwartalnie za 3 tomy 1 k. 20 h., półrocznie za 6 tomów 2 k. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 k. 80 hal.: należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 48 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 52 kor., w oprawie 71 kor. 20 h. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika” można nabywać w cenie 3 k. 20 h.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet 48 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów za nadesłaniem w 4 ratach po 13 kor., za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna Ekspedycja „Tygodnika” we Lwowie, Pasaż Hausmana I. 9.

NOWOŚĆ! Perfumy Gardenia

zapach silny, trwały i przyjemny

poleca

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska I. 25 — ulica Halicka I. 11.

6315

Kraków, Sukiennice I. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska I. 24.

Perfumerya

francuska i angielska
w największym wyborze

Krawaty dla Panów

w największym wyborze
i absolutnie najtaniej od
50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane
franco do dyspozycji.

8072